Nr. 62. Kraków, dnia 17 Marca — Wtorek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem poczowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	2 złr. 50 c.

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową w Austryi . . .	6 złr.
w cesarstwie niemieckiem	7 złr.

Odnoszenie do domu dla Prenumeratorów miejscowych uskutecznia jedynie E. Silbersteina koncesyonowane biuro dzienników i ogłoszeń za dopłatą 10 ct. miesięcznie.

***Kraków,** 16 marca.*

Przeszło pół wieku minęło od chwili, gdy Maurycy Mochnacki genialnem swem a tak wymownem piórem ostrzegał Anglię przed niebezpieczeństwem, jakie jej zagraża od niesłychanego wzrostu rosyjskiej potęgi. Wykazywał, jak polityka caratu w dwie zawsze strony ma zwrócone oblicze — i polipie swe ramiona wyciąga ku Stambułowi w Europie, ku Indyom w Azyi. Wskazywał też jasno i przekonywująco, gdzie jest pięta Achillesowa rosyjskiej potęgi, gdzie punkt, w którym zadać można Rosyi cios taki, że raz na zawsze położy koniec jej zaborczym zachceniom.

W ciągu tych przeszło pięćdziesięciu lat nic nie osłabiło twierdzeń znakomitego polskiego publicysty, przeciwnie cały dalszy rozwój wypadków na wschodzie stwierdzał je całkowicie. I kto kiedyś podejmie się ciekawej pracy spisania dziejów publicystyki polskiej i prądów jej głównych, znajdzie w niej zawsze tę samą myśl, powtarzającą się w różnych odmianach według danych warunków chwili.

Ale angielscy mężowie stanu nie raczyli zważać na to, co pisali polscy „marzyciele“. Zanadto potężną czuła się Anglia, aby się miała kogokolwiek obawiać — zanadto wielką wydała jej się przestrzeń, dzieląca granice Rosyi od granic Indyj, aby tym ostrzeżeniom publicystyki polskiej przyznać miała realną podstawę. To też omijano liczne sposobności usunięcia raz na zawsze grożącego niebezpieczeństwa, a wobec Polski zachowano się tak, jak gdyby chciano mieć z niej zawsze kulę u nóg caratu, utrudniającą mu ruch swobodny, a w danym razie materyał palny, za pomocą którego możnaby Rosyi w domu rozniecić pożar taki, żeby jej na czas dłuższy odjąć chętkę do działania na zewnątrz.

Dzisiaj nadeszła chwila, kiedy łatwo stać się może, iż Anglii przyjdzie zbierać gorzkie owoce niezdecydowanej, krótkowidzącej polityki, prowadzonej z dnia na dzień — byle ratować się dzisiaj, a jutro... nowy jakiś znajdzie się ratunek. Być może, iż chwilowo zatarg angielsko-rosyjski zostanie załagodzony. Ale będzie to tylko chwilowo — bo odkąd Rosya stanie u wrót Afganistanu, wystarczy jedna iskierka, ażeby walkę rozniecić.

W takiej to chwili otrzymujemy z Warszawy z poważnego źródła bardzo ważne ostrzeżenie, którem winniśmy się podzielić z ogółem polskim. Oto co nam piszą:

***Warszawa,** 12 marca.*

Chodzą tu głuche wieści o prowokacyjnem działaniu agentów angielskich, którzy chcieliby wywołać u nas jakąś awanturę, i w ten sposób zgotować Rosyi kłopoty, w chwili grożącego z nią zatargu w Azyi środkowej. Mówią o wielkich pieniądzach, o nawiązaniu rozmaitych stosunków, o skorzystaniu z bezrobocia przeszło 12.000 robotników w Warszawie, o wyzyskiwaniu rozpaczy, jaka ogarnia lud unicki na Podlasiu — o stosunkach nawiązanych w Galicyi itp. Patryotyczna inteligencya nasza, rzecz prosta, na lep nie pójdzie i dla obcych interesów nie narazi kraju na zniszczenie. Ale czy się nie znajdą pospolici karoterzy, którym się uśmiechają funty szterlingi, czy się nie znajdzie może jeden i drugi zapaleniec, z dobrą wiarą działający — czy zresztą materyał rozpaczy, nagromadzony przez carat, nie okaże się wśród nieoświeconych zbyt silnym, aby nie miał ułatwić czynności politycznych komiwojażerów — któż zaręczy? Nie tracimy nadziei, że przy czujności patryotycznej inteligencyi uda się zapobiedz wszelkim wybrykom, które mogłyby bardzo fatalne sprowadzić następstwa. Ale nasza prasa ma skrępowane cenzurą ręce, odnosimy się więc do was — ostrzegajcie ogół polski, póki czas, póki niebezpieczeństwo jest dopiero w nikłym zarodku, a czuwajcie u siebie, aby zapobiedz możliwemu od was importowi szaleństwa.

Tyle nasz korespondent. Ogólnikowe doniesienia jego wydają nam się bardzo prawdopodobne. Odpowiadają one zupełnie polityce angielskiej, która nie przewidując niebezpieczeństwa, jakby powinna, na dziesiątki lat naprzód, lecz widząc je z dziś na jutro, w chwili groźnej chwyta się lada czego — a jest zbyt niesumienna i egoistyczna, ażeby mogła jakimkolwiek pogardzić środkiem. Cóżby jej szkodziło, gdyby trochę polskiej krwi popłynęło, jeżeliby mogła przez to zachwiać energię a osłabić nieco siłę rozporządzalną caratu w chwili stanowczego w Azyi działania? Coby jej szkodziło, żeby do tylu klęsk, jakie na Polskę w ostatnich dwudziestu kilku latach spadły, przybyły nowe, któreby zniszczyły skromne owoce pokojowej, w najgorszych warunkach prowadzonej pracy nad wzmocnieniem a choćby tylko ratowaniem wszystkiego, co się składa na siłę narodu? I dlatego wraz z naszym korespondentem ostrzegamy ogół polski przed owymi agitatorami i nieproszonymi opiekunami. Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że wszelki — nie mówimy już ruch — ale choćby tylko awanturka, byłby wodą na młyn naszych nieprzyjaciół, byłby hasłem do prześladowania i tępienia takiego, które przewyższyłoby wszystko, co dotychczas praktykowane. A czyż się kto łudzi jeszcze, żeby nam wtedy ktokolwiek przyszedł z pomocą? żeby nas ratowali ci sami, którzyby byli sprawcami naszego nieszczęścia? Powtarzamy, cośmy kilkakrotnie przy innych sposobnościach powiedzieli: krew polska tylko dla Polski! W tym wypadku nie dla Polski spłynęłaby ona, ale dla tych, co nas nigdy nie ratowali, kiedy nam wróg żelazną stopę na piersi postawił — dla Anglii, która wszystkiem kupczyć potrafi. A ktoby odniósł korzyść największą? Tylko carat, któryby od jednego zamachu dzieło eksterminacyi posunął o wiele więcej naprzód, aniżeli dotąd wytrwałą a tyle już dziesiątek lat prowadzoną pracą. Czuwajmyż, aby nas nie wyzyskano i nie — zdradzono!

Powiedziano raz, że właśnie najprostsze i najjaśniejsze prawdy najtrudniej zdobywają sobie ogólne uznanie i praktyczne zastosowanie. A jeżeli na jakiem polu życia, to najbardziej na politycznem to się sprawdza, gdzie zwykły, jasny rozsądek, zaćmiewają namiętności polityczne i stronnicze poglądy.

Takie niezrozumienie rzeczy prostej i jasnej zarzucić musimy tym dziennikom naszym, które powstają przeciwko lwowskiej Radzie miejskiej z powodu, iż nie wybrała ponownie dr. Euzebiusza Czerkawskiego członkiem Rady szkolnej krajowej. O wszystkiem one piszą, co nie wpływało na to postanowienie reprezentacyi stolicy, bronią pominiętego kandydata przeciw temu wszystkiemu co nie było powodem jego pominięcia — a zaledwie lekką wzmianką dotykają tego, co tu było stanowczo rozstrzygającym względem. Nikt nie przeczył i nie przeczy, że dr. Czerkawski jest jednym z najzdolniejszych najdoświadczeńszych, a więc i najwytrawniejszych, naszych pedagogów. Nie przeczył nikt i nie przeczy, że od roku 1866, t. j. od czasu gdy go wybrano do Sejmu, położył on dla naszego szkolnictwa niezmierne zasługi. Więc tej wartości jego i tych zasług najniepotrzebniej bronią owe dzienniki — ale pomijają najważniejszą, jedyną, lecz decydującą okoliczność przeciw jego wyborowi, t. j. że dr. Czerkawski nie może w Radzie szkolnej tej swojej wartości na rzecz kraju zużytkować ani tych zasług swoich przymnażać z tego powodu, iż przez pół roku a czasem i więcej nie może brać udziału w czynnościach Rady szkolnej zasiadając w Radzie państwa i w delegacyach dla spraw wspólnych. Jest to tak proste, tak jasne, że zdaje się niktby przeciw temu nic podnieść nie powinien. Przypominamy, że Rada szkolna krajowa pomimo uszczuplenia jej prerogatyw, ma jeszcze zawsze bardzo rozległy zakres działania — że jest ciałem nietylko projektującem i dającem opinię, ale i administracyjnem, a więc ciągle czynnem. Przypominamy, że autonomiczny żywioł jest w niej liczebnie bardzo słaby a delegaci Rad miejskich Lwowa i Krakowa właśnie ten żywioł reprezentują. Czyż go osłabiać jeszcze przez to, że jednym z autonomicznych członków będzie poseł, który przeszło przez pół roku nie może być czynnym? Czy największy geniusz nawet pomoże co zgromadzeniu, w którego pracach i naradach nie może brać udziału? Jakimże, jeżeli nie tym względem kierowane polskie Koło sejmowe uchwaliło, iż członek Wydziału krajowego nie może przyjmować mandatu do Wiednia? A przecież członkowie Wydziału krajowego mają zastępców, podczas gdy członków Rady szkolnej krajowej nikt zastępować nie może.

Ale — dosiadają niektórzy wysoką polityczną szkapę, i powiadają: taki brak uznania dla dra. Czerkawskiego ze strony Rady miejskiej osłabi jego stanowisko w Wiedniu, gdzie ono jest bardzo ważne. A zapominają, że oni sami to stanowisko osłabiają, mówiąc o braku uznania tam, gdzie go nie ma. Gdyby te dzienniki zamiast takich z prawdziwym stanem rzeczy nie licujących wykrzykników, były wypowiedziały tylko prawdę, i całą prawdę — gdyby były napisały od razu i zgodnie, że powodem pominięcia dra. Czerkawskiego była tylko jego nieobecność i niemożność uczestniczenia w pracach Rady szkolnej — nie mógłby nikt mówić o jakiemś nieuznaniu, albo jak jeden z wiedeńskich dzienników o wyrażeniu nieufności. I jeżeli z czego w tym wypadku moglibyśmy zrobić zarzut większości Rady, to z tego, że nikt na pełnem posiedzeniu nie zabrał głosu, aby kwestyę jasno postawić, i wyrażając pełne zaufanie do dr. Czerkawskiego podnieść nieobecność jego jako jedyny powód pominięcia go. Co zaniedbano uczynić w Radzie, powinno było zrobić dziennikarstwo, a byłoby dało dowód zmysłu politycznego, uprzedzając w ten sposób i usuwając już naprzód wszelkie mylne tego wyboru tłumaczenie ze strony nieprzyjaznego nam centralistycznego obozu. Czyniąc wręcz przeciwnie, złą niestety wyrządziło przysługę nietylko drowi Czerkawskiemu ale poniekąd i krajowi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 15 marca.*

(—) Długo podtrzymywana nadzieja, że rząd udzieli zaliczkę bezprocentową dla dotkniętych powodzią na zasiewy, okazała się płonną — ponieważ według wiadomości nadeszłych z Wiednia, rząd stanowczo odmawia wszelkiej pomocy. Wskutek tego Wydział krajowy zmuszony jest zastąpić państwową pomoc, nie podobna bowiem biednego ludu rzucić na pastwę głodu, co niechybnie nastąpićby musiało, jeżeli ludność, dotknięta zeszłoroczną klęską, nie otrzyma zasiłku na zasiewy. Nie mając znaczniejszych zapasów pieniężnych, Wydział krajowy zaciąga podobno krótkoterminową pożyczkę w Banku krajowym.

W sprawie wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej zabrał głos i *Dziennik Polski* po 48-godzinnem „oryentowaniu się“ i wystąpił z artykułem, w którym uderza na lwowską Radę miejską, że wybrała dr. Gerstmana, „który prawie nie jest znanym w kraju“ — „odbierając swe zaufanie mężowi“ (Czerkawskiemu) itd. Artykuł kończy się komplimentem, „że tylko lwowska Rada“ mogła taką zbrodnię popełnić i że „niesumienni agitatorowie“ są jej sprawcami. Trudno o większą nieznajomość spraw, o gorszą niezręczność dziennikarską i o słabszą pamięć. Gdyby redakcya *Dziennika* była użyła czasu, który upłynął między głosowaniem w Radzie a napisaniem artykułu na wertowanie swoich roczników, byłaby się przekonała, że przed trzema laty występowała „przeciw“ wyborowi ponownemu dr. Czerkawskiego w bardzo stanowczy sposób, oświadczając się za dr. Samolewiczem (NB. Redakcya od tego czasu się nie zmieniła); gdyby autor artykułu był chwilkę pomyślał, z pewnością nie napisałby, że Rada „odebrała dr. Cz. swe zaufanie“, gdyż takiego motywu nikt w Radzie nie podnosił — a gdyby nawet istniał, to byłoby rzeczą przeciwników dr. Czerkawskiego o tem głosić, lecz nigdy zwolennika, i dr. Czerkawski z pewnością nie będzie mu za tę obronę wdzięcznym. Gdyby nareszcie autor znał sprawy miejskie, krajowe a szczególnie szkolne, teby z pewnością nie twierdził, że dr. Gerstman „prawie nie jest znanym w kraju“, gdyż wiedziałby, a co z obowiązku dziennikarskiego wiedzieć powinien, że: dr Gerstman od początku istnienia t. j. od r. 1868 jest głównym kierownikiem centralnego biura Towarzystwa pedagogicznego, jest jego wiceprezesem i członkiem honorowym; że głównie jego inicyatywie i zajęciu się kraj zawdzięcza, że ma 7 szkół przemysłowych, — że kiedy w r. 1873 wszedł w skład Rady miejskiej, wypracował statut organizacyjny szkolny na podstawie nowej ustawy (wraz z p. Starklem) — wiedziałby, że dr. Gerstman przez 4 kadencye Rady miejskiej w sekcyi szkolnej był referentem najważniejszych spraw szkolnych, jak: statutu szkoły przemysłowej — pomnożenia etatu nauczycieli i nauczycielek o 27 posad itd. — że zreorganizował izraelicką szkołę przemysłową im. Bernsteina i był jej kierownikiem — że w nowo zreorganizowanej szkole przemysłowej miejscowej, jako członek kuratoryi bezpłatnym jest kierownikiem i że szkoła ta mimo rozlicznych trudności podniosła się tak, iż obecnie liczba uczniów zdwoiła się — a gdyby tego wszystkiego nie wiedział, to jeszcze dr. Gerstman powinien mu być „znanym“, choćby dlatego, że i po za granicami Lwowa i kraju wiedzą, że dr. G. stworzył jedną z najpiękniejszych instytucyj „Kolonie wakacyjne“, gdyż tylko dzięki jego inicyatywie, a przedewszystkiem jego energii i prawdziwemu poświęceniu się, instytucya ta udała się. W końcu dobrzeby było, żeby redakcya *Dziennika Polskiego* wiedziała, że przed 9 laty w lwowskiej Radzie miejskiej były dwa stronnictwa pod firmą „Klub“ i „Koło“. Otóż Klub miał stanowczą większość — zawsze, gdyż był o wiele liczniejszy od „Koła“. Kiedy p. Starkel Juliusz przestał być delegatem Rady szkolnej, zostawszy dyrektorem w Drohowyżu, Klub uchwalił głosować solidarnie za dr. Gerstmanem — a zatem wówczas już dr. Gerstman musiał być „znanym“ i mógł zostać delegatem. Tymczasem nadszedł telegram z Wiednia o mowie dr. Czerkawskiego, który śmiało wystąpił przeciw ministrowi za ukrócenie samorządu szkolnego. Lwów zamierzył uczcić tę niezawisłość p. Czerkawskiego — a w program owacyj demonstracyjnych wszedł także wniosek, aby dr. Czerkawskiego Rada miejska wybrała do Rady szkolnej. Wów-

U STÓP CZARNOHORY.

Nowela z życia ludu huculskiego

przez

Juliusza Turczyńskiego.

3

(Dalszy ciąg.)

Góry się z obu stron kurzyły. Z kotlin, z parowów, wych dziła ciągle „mraka“, zakrywając raz po raz zbocza gór i grzbiety. Chwilami się przedzierała, odkrywając część panoramy gór i borów — w szarej barwie — to ciemno-zielonej — gdzieindziej znów przechodzącej w ciemną krasę szafiru.

Strome zaś, wysokie zbocza łańcucha czarnohorskiego, były jeszcze całkiem białawą mraką zakryte. Na niższych tylko stokach przezierały we mgle szare widma borów świerkowych.

Słońce nie mogło się przedrzeć... to wychyliło się niby jasne — świetlane — to znów zgasło — i miejsce jego gęściejsze zaraz mgły zajęły. Lecz *kiermanicze*[1]) na nie nie czekali.... Dziś wolelioy nawet, gdyby się deszcz puścił u lewny: wtedy prędzej z wodą wezbraną dopadliby szerszego Czeremoszu. A tak, podczas dłuższej już pogody — przy niższym stanie wody na Dżembronii, dziś pod komendą wiernika w długim chałacie, musieli się spieszyć, by usunąć co większe zapory w łożysku niewielkiego potoku. Niemałe bowiem głazy tamowały tu i tam przeprawę. Toż jak dnia wczorajszego, tak i dziś jeszcze, pracowały nad tem najęte osobno chłopy.

Woda zaczęła się już podnosić. Czemprędzej ruszył się żyd — i skoczyli do roboty *kiermanicze.* Chwyciwszy tuż za drągi, z niemałą forsą a nawoływaniem podważając spław, usiłowali spuścić go na wodę — gdyż ta teraz się podniósłszy z silnym prądem pędziła, drobniejsze zabierając kamienie.

Ruch nielada i nawoływanie rozlegało się dokoła. Spław już jednym bokiem był w wodzie — prawie oswobodzony; w drugiej zaś połowie niemałe jeszcze zatrzymywały go głazy. Lecz tu najbardziej nie żałował sił swoich nasz Semen. Jak-ci chłop był rzutki, a nigdy długo się nie namyślający, tak zaraz wlazł w wodę po kolana, nawet się nie zakasawszy... Tu, z nielada natężeniem wraz z innymi wziął się do podważania, tak, że się na śliskich kamieniach w łożysku zaraz pośliznął; — prądem wody obalony, cały skąpany, powstał w jednej chwili, wcale nie zważając, że woda zimna, lodowata, ściekała mu z *soroczki* i z bujnych kędziorów — i pchał dalej spław, który się teraz ruszył już z miejsca. Dwaj kiermanicze wyskoczyli nań — i spław popłynął z prądem wody.

Wkrótce zaś, o jakąś zaporę zawadziwszy, zatrzymał się w biegu, gdyż był mało co węższy, niżeli sam potok. Lecz Semen, z którego woda jeszcze ściekała, jako byłci skory i prędki, zarzuciwszy czemprędzej na mokrą jeszcze *soroczkę* pozostawiony u brzegu *petak*[2]) swój szary, przyskoczył w jednej chwili i usunął niemałą tę zawadę. Spław teraz gładko już dalej pognał.

Z pierwszym już się uporano. Teraz kolej przyszła na drugi, z którym właśnie płynąć miał Semen. Tu więcej jeszcze było roboty i więcej wysiłku, gdyż cięższe głazy a ostrzejsze, jakby zębami spław ten trzymały.

Żyd wszystkich naglił, żeby woda nie opadła, która tylko na godzinę, a najwięcej na dwie się podniosła. Jeżeli się teraz opóźnią, spław potem trzeci, przy tylu zaporach w wązkiem korycie potoku, nie dojdzie już do Czeremoszu. A tu taka była praca i taki pośpiech, że już nawet i wiernik żydowski zarówno z hucułami wlazł do wody, nie pytając, iż się chałat jego długi do połowy już schlapał. Semen, skąpany cały przed chwilą, miał tu teraz ochotę i żydowi gdzie nieznacznie podstawić nogę, by również i on ten los podzielił; lecz spojrzawszy na komenderującego z brzegu *myszurcsa,* dał pokój, gdyż toby się odbić mogło na zapłacie, za coby się żyd wcale nie gniewał.

Nareszcie i drugi spław ruszono — a ten gładko naprzód się potoczył. Na nim stanął wraz z drugim towarzyszem Semen z długą *kiermą* w ręku — zupełnie teraz obojętny na zmoczoną już nietylko soroczkę, ale i cały petak dobrze obryzgany. Ależ od czego wiatr i słonko, by po drodze nie osuszyły łegina? Zresztą hucuł taki, jak on, toć gdyby nawet miał się przespać na zimnej darni — i w takim razie nie zawadziłoby mu wcale mokre szmacie[3]).

Semen patrzał teraz po za siebie, z pewną już złośliwością, drwiąco nawet, bo tam ruszano właśnie trzeci spław, na którym płynąć miał mąż Makryny. Bo choć ten dosyć dostatnim był gazdą, ale chciwy zysku, również najął się do Kut żydowi.

Lecz nadspodziewanie spław ten prędzej się ruszył, mimo, że Maksym nie wiele się do tego przykładał, pozostawiwszy to już trudowi innych. Stary stał na nim z drugim, niedorostkiem prawie, który jeszcze nie był łeginem, ale właśnie dla tego starał się, by go za takiego już uznano. Byłci to frant nielada i ciekawy[4]) a czupurny chłopak: toż stary poznał to dobrze. Chłopak ten, również cały obryzgany, przy chłodnem rannem powietrzu — prawie w jednej soroczce — choć dygotał ze zimna, ale się trzymał zamaszyście. A Maksym nań jeszcze zrzędził, choć sam miał na sobie *kieptar*[5]) ciepły, wyszywany we wzory, i *hołosznie* sukienne, czerwone bo ci to droga przecież do Kut. No, ale skoro tamten młody, — dla tego właśnie, że młody, niech już znosi wszystko!... Maksym i tak nie cierpiał młodych łeginów.

Słońce już od chwili przedarło mrakę, która coraz bardziej umykała, to z grzbietów, z parowów, to ze zboczy — i przezierały już zwolna bory świerkowe... Nawet część pasma czarnohorskiego widna już była za nimi. Spławy sunęły gładko.

Lecz Semen raz wraz się oglądał za siebie, jakby patrzał na Maksyma — a ten wtedy w gniewie tylko oczyma łypał. Chciał kląć, lecz urywał, przymuszony oglądać się na spław swój, który raz wraz się potykał o łomy kamieni. Wtedy wymyślał na stojącego obok siebie niedorostka, że nie umie jeszcze robić kiermą.

Roztwór Dżembronii już się zaczął zwężać; — po stokach wysokich, rozsiadłe z rzadka chaty huculskie, teraz znikały. Tu zdawało się Maksymowi, jakoby płynący przed nim Semen z żalem spoglądał na sioło ich rodzinne, które teraz obaj opuszczali. I Maksym się zamyślił. On zostawia młodą żonkę — samę jedną... Ale skoro Semen również płynie do Kut, nie ma się czego obawiać.

Po chwili chaty Dżembronii nie były już nawet widne sępiemu oku Semena. Wjechali teraz w parów wąski między dwoma w górę stromo wznoszącemi się pasmami w ciemnej przepysznej szacie borów.

Tu spław Maksyma sunął wolniej, gdyż woda zaczęła już opadać — i większego trzeba było wysiłku kiermami, by dopłynąć do Czeremoszu. Spław Semena zniknął już nawet z oczu staremu. Teraz młody towarzysz Maksymów nie żałował sił swoich, raz w raz zeskakiwał do wody, rękami swemi z niemałem wysileniem usuwał na bok zapory.

Gdy już prawie doszli do Czeremoszu, zoczył Maksym, że Semen nieco przystanął u brzegu, jakby czekał na spław Maksyma. I po co on tu czeka?... Ej, czy do tego miał-ci powód jaki?... Stary się zamyślił i sam się nieco zatrzymał.... On nie chciał poprzed Semena płynąć.

Lecz zaraz potem dalej ruszywszy, wypłynęli już na szeroki, zasobniejszy w wodę Czeremosz.

Tu z obu stron wznosiły się wspaniałe, majestatyczne pasma, ciemnemi pokryte borami. Przepyszny to widok, pełen czaru i uroku! Tu tylko młodszy towarzysz Maksymów klasnął w dłonie z radości, że już szczęśliwie dopadli Czeremoszu i na dalszą drogę przeżegnał się potrójnym krzyżem.

Maksym zaś, jakby coś radości tej jego nie podzielał. Wydobywszy się z jaru Dżembronii miał chmurę na czole... Czy mu żal było, że opuścił kotlinę sioła rodzimego?... Zali to może za chatą swoją i za żonką młodą, którą zostawi teraz na dni parę?... A może raczej dlatego, że Semen za często za nim spozierał i wpadał w zamyślenie?... Wtedy Maksymowi robiło się nieswojsko. Ale gdy stary już pomyślał, że Semen naprzód popłynął i nie może wrócić, śmiał się sam ze siebie... on się już przymuszał, jakby do żartowania z własnej swej niespokojności.

C. d. n.

---

1) *Kierma,* długie wiosło do spławów; *kiermanicz,* sternik na spławie.

2) *Soroczka,* koszula u ludu, której używają za letnią odzież, — *petak,* krótki sierak, który zarzucają huculi na ramiona.

3) *Szmacie,* bielizna.

4) *Ciekawy,* dowcipny, pojętny.

5) *Kieptar,* krótki kożuszek wzorzyście wyszywany bez rękawów.

czas udała się deputacya do dr. Gerstmana z prośbą, aby cofnął swą kandydaturę, co też dr. Gerstman bez namysłu uczynił. Ówczesny więc wybór był raczej demonstracyą polityczną, jak uznaniem konieczności zasiadania dr. Czerk. w Radzie szkolnej. Jeżeli jednak w istocie tak się rzecz ma, że dr. Czerkawski mimo, że przeszło przez pół roku nie pracuje w Radzie szkolnej — daleko więcej działa tam jak inny — to nasuwa się pytanie, dlaczego ani Wydział krajowy ani krakowska Rada przedtem nie wybrali dr. Czerkawskiego do Rady szkolnej? Czyż dr. Czerkawski mniej był znanym jako pedagog lub jako mąż stanu? Czyż śmiałe wystąpienie poselskie stworzyć miało dopiero tę konieczność?

Zarzut *Dziennika*, że „niesumienni agitatorowie“ przeprowadzili wybór dr. Gerstmana, byłby oburzającym, gdyby nie był wprost śmiesznym, naiwny bowiem tylko może w to uwierzyć, aby 51 radnych uległo agitatorom, zwłaszcza, że głosowanie odbyło się tajnie.

Znowu przeto musi zawołać dr. E. Czerkawski: „Boże broń mię od takich przyjaciół“ — przeczytawszy wczorajszy artykuł *Dziennika Polskiego.*

Wiedeń, 15 marca.

(≡) Pospieszamy zdać pokrótce sprawę z odbytego wczoraj wieczorem posiedzenia komisyi do projektu o regulacyi rzek galicyjskich, na którem ze strony rządu obecni byli minister Ziemiałkowski, minister rolnictwa hr. Falkenhayn i radca ministeryalny Bayer z ministerstwa spraw wewnętrznych. Prezes ministrów hr. Taaffe, który dotychczas bywał na posiedzeniach, wczoraj nie przybył. Po przyjęciu przed tygodniem już §. 1, który jest mniej ważny, bo tyczy się rzek, należących do obowiązkowej pieczy skarbowej, dostał się wczoraj pod obrady ważniejszy § 2, który na uregulowanie niespławnych rzek, lub w górskich przestrzeniach rzek, a więc nienależących do obowiązkowej w ściślejszem znaczeniu pieczy skarbowej, przeznacza kwotę 7,980.000 złr. z skarbu państwa, płatną w latach piętnastu, pod warunkiem, że kraj poniesie na tenże cel 5,320.000 złr.

Zagaił dyskusyę referent komisyi p. Sochor, przedstawiając stan rzeczy co do górnych biegów rzek i potoków, gdzie regulacyi jakiejbądź dotąd nie było śladu. Regulacyą górnych biegów trzeba już podjąć, jeżeli sumy wydawane na regulacyą dolnych koryt nie mają być wydawane bez skutku. Stosunki orograficzne i hydrograficzne w Galicyi są wielce różne od tychże stosunków w wszystkich innych krajach. W ogólności można scharakteryzować je w ten sposób, że górne biegi wód zbierają się w głęboko wciętych i stromych dolinach, z których po każdym deszczu i stajaniu śniegów, w ogóle przy większem nagromadzeniu wody gwałtownie opadają ku równinie, niosąc z sobą niewidziane kiedyindziej mnóstwo piasku, żwiru i kamieni do leniwie płynących koryt na równinie, gdzie nie mając szybkiego odpływu rozlewają się i zapiaszczają, lub żwirem i kamieniami zasypują rozległe obszary urodzajnej ziemi i zawalają także samo koryto rzeki, psując zarazem niesystematycznie wykonywane budowle regulacyjne. Z górnych przeto biegów klęski właściwie są o wiele większe, niżby były z samych rzek dołem płynących. Biorąc jednak każdą rzekę zosobna, widać charakter wielce rozmaity, stosownie do tego, jaki rzeka ma spadek. Bagniska nie są rzadkością, szczególniej rozległe są nad Dniestrem. Owym klęskom zapobiedz i wiele ziemi osuszyć można tylko zapomocą jednoczesnej regulacyi dolnych i górnych biegów. Chodzi tu więc o nader ważne interesa zarówno kraju jak państwa i słusznie skarb ma ponosić część kosztów. Pominąwszy nawet podźwignienie dobrobytu i siły podatkowej, państwo ze względu na skuteczność robót regulacyjnych, które należą ściśle do jego obowiązku jest interesowane w regulacyi górnych biegów, jako też ze względu na kolej Podkarpacką, której od nagłego spływu wód górskich ustawicznie grożą niebezpieczeństwa.

Prawda, że nie mamy dokładnego preliminarza kosztów, nie mamy poglądu na system; sumy jednak, na które państwo i kraj wedle projektu niniejszego składać się mają, można uważać po niejakich już doświadczeniach za wystarczające, a przynajmniej za główną podstawę. Co do szczegółów, decydować o nich będą naturalnie okoliczności miejscowe. Razem z kosztami obowiązkowej dla skarbu regulacyi żąda się tu po milionie rocznie; wydatku tego żałować nie trzeba, bo będzie stósownie i pożytecznie użyty.

Poseł Weber oświadcza się przeciw §. 2. Podobnie niedostatecznie umotywowanego projektu jeszcze nie widział; jest to umotywowanie tak mdłe, że zamiast przekonywać, odstręcza. Paragraf mówi o blisko 8 milionach z skarbu, w rzeczywistości jednak będzie potrzeba o wiele więcej. Pan referent, który na samym końcu mówił, że sumy te będą stósownie i pożytecznie użyte, powiedział poprzednio, że dotychczas wszystkie wydatki skarbowe na regulacyę rzek były źle użyte. A wszakże i tu nie ma projektów szczegółowych i nic nam niewiadomo, jak się tych nowych wydatków ma użyć. To samo już przemawia przeciw przyzwoleniu zażądanych sum. Różnica między rzekami galicyjskiemi a rzekami innych krajów na tem tylko polega, że w Galicyi niczego jeszcze nie zrobiono, a w innych krajach bardzo wiele uczyniono bez pomocy skarbowej. (!!??). Co się tyczy niebezpieczeństw, grożących kolei podkarpackiej, grożą one z wycinania lasów wzdłuż tej linii, a w obec tego nie pomogą żadne regulacye. Pierwszym warunkiem regulacyj jest zapobiedz tępieniu lasów. Zresztą z samego projektu już wynika, że nie chodzi tu tylko o 8 milionów; albowiem §. 7 mówi o konserwacyi robót regulacyjnych i o osobnych ustawach w celu przyzwolenia nowych kwot na uregulowanie tych rzek, na które zażądane tutaj wydatki nie wystarczą; a nadto jeszcze §. 8 mówi o regulacyi rzek, niewymienionych w całym projekcie niniejszym. Są to więc zobowiązania skarbu na przyszłość, wychodzące poza zażądane tu sumy. Projekt ten odstępuje najzupełniej od praktyki dotychczasowej, a to z krzywdą dla innych krajów. Ile właściwie te zobowiązania na przyszłość wynosić będą, nie da się wcale obliczyć; różnie o tem słyszymy, a wszakże sam komisarz rządowy powiedział, że mogą wynosić cztery lub pięć razy tyle, ile się teraz żąda. Gdy zaś dziś te sumy przyzwolimy, będziemy w przyszłości w położeniu przymusowem. Z tych wszystkich względów uważam uchwalenie sumy wymienionej w §. 2 za niepodobieństwo, zwłaszcza przy teraźniejszej sytuacyi finansowej. Pozbawienie innych krajów dotacyi skarbowej na ich cele byłoby wskutek uchwały tej nieuniknione. Na uregulowanie kongruy nie było pieniędzy, a na regulacyą rzek galicyjskich ma ich być nagle aż za wiele.

Poseł Euz. Czerkawski zbijając wywody Webera, każe mu zważyć, że ani dla uregulowania kongruy, ani na regulacyą rzek galicyjskich niepotrzeba odrazu całych sum, wykazanych jednym i drugim projektem; uregulowanie bowiem kongruy według uchwał komisyi Izby wyższej, które niewątpliwie staną się ustawą, będzie stopniowe, a na regulacyą rzek wydatki także są rozłożone na długi szereg lat; w ten sposób skarb i jednemu i drugiemu będzie mógł bez wielkich wysileń uczynić zadosyć. Co się tyczy prejudykatu, jaki poseł Weber uważa za nieunikniony dla innych krajów z uchwalenia projektu niniejszego, może to być prejudykat tylko korzystny; albowiem uchwalenie go dla Galicyi stanowić będzie dla innych krajów pewne prawo do żądania czegoś podobnego dla siebie także, a nadto posłowie Polacy tem chętniej i całkiem stanowczo występować będą na rzecz takiego samego traktowania innych krajów. Że dotychczasowe wydatki na regulacyę rzek w Galicyi były niestósownie i bez pożytku użyte, łatwo to wytłumaczyć brakiem systemu w robotach i niedostatecznością nawet kwot dorocznych do systematycznej regulacyi, gdy tymczasem sam projekt niniejszy już oznacza zaprowadzenie systemu, który wykazanemi w projekcie kwotami dorocznemi będzie można też przeprowadzić; a więc będą to wydatki rzeczywiście stósownie i pożytecznie użyte. Z zaniedbanego stanu rzek galicyjskich nie można Galicyi czynić zarzutu; wina to rządów dawniejszych. Gdy więc rządy dawniejsze zawiniły, czyżby to miało dawać komubądź prawo do utrzymywania Galicyi nadal także w stanie zaniedbania? Wszystkie przeto objekcye przeciwników są bezpodstawne i niesłuszne.

Poseł Edw. Süss na nowo powtarza, co już tyle razy wywodził, że między Tyrolem a Galicyą nie ma analogii; poczem sam siebie prześciga w śmiałych twierdzeniach, że zadanie, którego państwo tutaj się podejmuje, przechodzi finansowe i techniczne siły Austryi; że nie 8, ale nawet 50 milionów nie wystarczy; że nikt nie ma ani wyobrażenia, na jak ogromną skalę projekt jest zakrojony. Stósownie do tych superlatywów mowca każe też zważyć, że same koszta konserwacyi wynosić będą 1 do 2 milionów rocznie. A nie koniec tego, bo oprócz tego wszystkiego państwo ma przyczyniać się jeszcze do zalesiania gór, i to w tej samej chwili, gdy lasy ulegają wytępianiu. Drakoniczna ustawa leśna byłaby najlepszą ochroną. Jeżeli zaś państwo rzeczywiście chce użyć rocznie miliona na cele podobne, to ma Ostrawicę, ma dolinę Aupy, ma Zillerthal i t. d., gdzie nakładów takich więcej potrzeba, niż w Galicyi. Wisła ma źródła swe na Śląsku; kraj ten postanowił uregulować je, wygotował projekty i żąda tylko 30 do 50 prc. kosztów z funduszu melioracyjnego, a Galicya żąda tu 60 prc. i jeszcze udziału w funduszu melioracyjnym. Trzeba liczyć się z opinią publiczną. Równe prawo dla wszystkich!

Poseł Stadnicki przedstawia, jako Galicya pod względem obrony lasów uczyniła, co do niej należało, od wielu lat uchwalając w sejmie rezolucye, wzywające rząd do jak najsurowszego postępowania w wykonywaniu ustawy leśnej. Tępienie lasów zresztą nie spada wyłącznie na karb mieszkańców Galicyi; albowiem od roku 1824 rząd sprzedał przeszło pół miliona dolno-austryackich morgów lasów, wiedząc, że nabywcy kupują je dla wycięcia. Tu mowca przedstawia dysproporcyę między liczbą rządowych techników leśniczych w Galicyi a Tyrolu (bierze te daty z projektu Wydziału krajowego „w przedmiocie akcyi pomocniczej z powodu katastrofy powodziowej w roku 1884“ — str. 16). Ludność Galicyi ma to samo prawo, co i tyrolska do opieki państwa. Państwo nie jest pojęciem idealnem, lecz składa się z małych organizmów; państwo więc nie ucierpi, wspomagając te organizmy.

Poseł Bärnfeind (chłop z prawicy) wyraża wątpliwości, iżby tak, bez wszelkiej miary, bez szczegółowych projektów, można przyzwolić taką sumę, skoro nawet szczegółowe kosztorysy zazwyczaj bywają przekraczane. W wszystkich innych krajach też sami mieszkańcy muszą głównie sami sobie radzić w niebezpieczeństwach od wód górskich. Oświadcza, że będzie głosował przeciw paragrafowi.

Przemawiał jeszcze przeciw paragrafowi poseł Menger, którego wywody nie zasługiwałyby nawet na wzmiankę, gdyby nie były stały się przyczyną pewnego *intermesso*, acz niejawnego. Poseł ten wysławiał żyzność ziemi nad Ostrawicą i tem więcej ubolewał nad stratami w skutek wylewów, a użył tego jako argumentu przeciw Galicyi w ten sposób, że odmawiał okolicom nad rzekami galicyjskiemi urodzajności, aby wylewy ich przedstawić jako nieszkodliwe. Poseł Chrzanowski, który po nim głos zabrał, zbił przedewszystkiem twierdzenie pos. Webera, jakoby w innych krajach bez pomocy skarbowej regulowano rzeki niespławne; wobec faktu, że skarb nawet wiele czyni dla regulacyi rzek lub przestrzeni niespławnych, z argumentem takim wypadałoby nie występować. Dalej zwalczał pan Chrzanowski zarzut o braku planów szczegółowych. Nie było ich także w Tyrolu, a jednak nikt o to nie pytał i nietylko sumę przez rząd zażądaną przyzwolono, lecz nawet znacznie ją podwyższono; Sejm galicyjski zaś trzymał się ściśle tego, czego rząd i Izba trzymały się w akcyi pomocniczej dla Tyrolu. Nakoniec, co do objekcyi p. Mengera o nieurodzajności okolic nad rzekami galicyjskiemi, pos. Chrzanowski kazał mu pójść nad San i Dniestr, aby się przekonał, że okolice te nie ustępują okolicom nad Ostrawicą. Na to p. Menger odpowiadając, powiedział, że porównania między okolicami nad Sanem i Dniestrem a ziemią nad Ostrawicą nie można brać na seryo.

Pan Chrzanowski wzgardził dalszą polemiką publiczną przeciw takim argumentom, ale natychmiast poprosił p. Tarnowskiego, aby pomówił z Mengerem o znaczeniu takiego sposobu argumentowania. Pan Menger przekonał się tedy, że taka argumentacya jest wygodna chwilowo, ale mogłaby w skutkach pociągnąć za sobą wcale inne argumenty; zdał tedy p. Tarnowskiemu zadowalające oświadczenie i p. Chrzanowski nie potrzebuje już odwoływać się do *ultima ratio.*

Po odparciu jeszcze zarzutów przeciwników z strony referenta pos. Sochora, przystąpiono do głosowania i przyjęto § 2 10 głosami przeciw 8 głosom. Chłop Bärnfeind z prawicy głosował z reprezentantami lewicy; drugi chłop niemiecki z prawicy, pos. Plass, nie bywa na posiedzeniach komisyi; morawski zaś włościanin, pos. Skopalik, głosuje zawsze za projektem. Dyskusyę nad paragrafami następnemi pozostawiono do następnego posiedzenia, które niewiadomo kiedy się odbędzie; dla tego i my mamy czas odłożyć kilka uwag o tej dyskusyi do listu następnego.

Ziemie polskie.

(Ruch robotniczy w Warszawie. — Z unii.)

Półurzędowe *St. Pieters. Wiedom.* podają korespondencyę z Warszawy, w której znajdujemy następujące szczegóły o tak zwanych nieporządkach ulicznych w d. 31 lutego na placu pod Zamkiem. „Według korespondenta nieporządki te były wcześniej przygotowane. Jakkolwiek ich autorom udało się na razie ujść z rąk policyi, to jednak nie ulega wątpliwości, że byli oni czynni podczas aresztowania tłumu, a jeszcze wyraźniej działalność ich objawiła się w kilka dni później, gdy na ulicach miasta pojawiły się proklamacye socyalno-rewolucyjne. W liczbie osób, przez policyę w tym dniu aresztowanych, byli robotnicy zarabiający dziennie po półtora rubla, brali więc udział w demonstracyi widocznie nie z nędzy i głodu lecz dla „koleżeństwa“ jak to sami oświadczyli, albo też wskutek namowy i poduszczenia, co znowu inni zeznali. Ogół zaś robotników pozbawionych zarobku, w biedzie pogrążony, był tylko wdzięcznym gruntem dla próby socyalnej demonstracyi. Najludniejszą część miasta obrano jako pole doświadczalne, prawdziwymi zaś eksperymentatorami będą zapewne socyaliści, korzystający z każdej sposobności dla zamanifestowania swego istnienia. W proklamacyach „komitetu“ pochwalają oni ruch robotniczy i zapewniają swą pomoc. W nocy dnia 5 marca aresztowano wielu robotników i rzemieślników, nie wykryto jednak sprawców rozrzucania proklamacyj, ani też miejsca ich wydania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa proklamacye pochodzą albo z zagranicy, albo też wydrukowane zostały w innem mieście, szerzą zaś je osoby należące do klas zamożnych, które mają sposobność działać w tajemnicy pod siedmioma pieczęciami, i do których trudniej się dobrać, aniżeli do biedaków bez dachu, szukających bezpłatnego schronienia na Pradze, w alejach Aleksandryjskiego parku. Władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności na wypadek powtórzenia się nieporządków, a rozporządzenia dla utrzymania porządku, wydane podczas pogromu żydowskiego w r. 1881, zostały wznowione i zalecone do wykonania. Opinia publiczna źródła rozruchów dopatruje się w zagranicznych wpływach i uważa je jako odgłos ruchu roboczego w Niemczech i Danii. Serb, o którym dawniej pisano, jako o przewódcy robotników, którzy się zebrali dnia 2 marca na placu Zamkowym, jest rzeczywistym Serbem i nazywa się Andrzej Bankowicz a jest ślusarzem. Wraz z nim aresztowano innego rzemieślnika Władysława Wilczyńskiego, także ślusarza. Oni to przemawiali na placu w imieniu tłumu i nie chcieli ustąpić dopóki nie pokaże się generał-gubernator; siłą dopiero zmuszono ich do ustąpienia. Przedwstępne śledztwo szybko postępuje, zachodzą jednak obawy nowych nieporządków wśród robotników, podziemni bowiem agitatorowie, korzystając z przyjaznych okoliczności, rozrzucają drukowane i pisane proklamacye, w których zawiadamiają robotników o istnieniu komitetu socyalno-rewolucyjnego, dającego pewniejsze rękojmie pomocy, aniżeli rząd, odpowiadający na prośby ludu aresztami. Kilka dni temu, gdy szło wojsko z muzyką po ludnej ulicy, z tłumu wystąpił niemłody już robotnik głośno wołając: „Po co nas bawicie muzyką, lepiej dajcie nam po kawałku chleba.“ Jakkolwiek te słowa nie odnosiły się osobiście do żołnierzy i oficerów, jednakowoż policyant usłyszawszy je, aresztował dowcipnisia, ku wielkiemu jego niezadowolnieniu.“

* * *

Prześladowanie na Podlasiu ani na chwilę nie ustaje. Unici nie chcąc zawierać małżeństw w cerkwiach prawosławnych udawali się do odleglejszych parafij lub nawet za granicę w celu składania ślubów małżeńskich. Śluby takie przezwano „krakowskiemi“. W razie wykrycia takiego małżeństwa winnych pociągano do odpowiedzialności sądowej. Obecnie tacy przestępcy polityczni, będą karani administracyjnym porządkiem. Tak donosi korespondent *Dziennika Poznańskiego.* Hurko wniósł już do synodu, aby tenże uzyskał ukaz carski na wzór ukazu z dnia 28 lipca 1882 r. karzącego unitów grzywnami lub aresztem za niegrzebanie ciał zmarłych i niechrzczenie dzieci przez popów prawosławnych. Dla popstwa więc, dla straży ziemskiej i policyi powiatowej, otwiera się nowa droga do nadużyć i samowoli.

Pomimo ciągłego prześladowania opór na chwilę nie ustaje i dziś nawet żaden z unitów nie chce podpisać zobowiązania, że weźmie ślub w cerkwi. Deklaracye te na drukowanych blankietach brzmią jak następuje: „Dnia... roku.... do zarządu gminnego..... powołani byli.... z wsi.... pozostający z sobą w nieprawnym związku i wysłuchali zakomunikowane im rozporządzenie władz cywilnych i duchownych, że są obowiązani zawrzeć małżeństwo według obrządku prawosławnego w cerkwi... nie później jak do dnia 15 kwietnia b. r. po poświadczeniu czego własnoręcznie się podpisują.“ I pod tem widnieje stereotypowe „podpisu odmówili“ — *Ot podpisi otkazali.*

* * *

W celu propagandy prawosławia przedsięwzięto rozmaite środki, Do najnowszych należą następujące uchwały popów na zjazdach dekanalnych: 1) urządzić i zaprowadzić wieczorne nauki o wierze i moralności w tych miejscowościach, gdzie to się okaże możebnem; 2) nabożeństwa w dnia niedzielne i świąteczne odprawiać z możliwą wystawnością; 3) podczas nabożeństw odpustowych miewać po kilka kazań; 4) zaprowadzić po cerkwiach śpiewy chóralne; 5) wyprowadzać ciała zmarłych na cmentarz z ceremonią i wystawnością oraz miewać mowy nad nieboszczykami; 6) rozdawać ludowi książeczki popularno-religijne, o ile można sławiańskie, aby tym sposobem rozpowszechnić język modlitw cerkiewnych i 7) okazywać czynną pomoc chorym, ubogim a także wieśniakom potrzebującym pomocy i porady. Wszystkie te rozporządzenia pozostaną bez skutku, gdyż popi są do gruntu zepsuci, zajęci napychaniem kieszeni, intrygami, więc niezdolni są do prac misyjnych.

* * *

Wpływ szkół rosyjskich może być dla rusyfikacyi ludu skuteczniejszym, jeżeli dobrze będą prowadzone. W uzupełnieniu wiadomości o projektowanem zaprowadzeniu nauki obowiązkowej w gub. siedleckiej i lubelskiej donosimy, iż projekt ten został już ułożony w ministerstwie oświaty, które żąda kredytu na budowę szkół w sumie 900000 rs. a następnie 300000 rs. rocznie na utrzymanie tychże szkół. Jednocześnie mają być zniesione granice siedleckiej i lubelskiej dyrekcyi naukowej, a mianowicie ze wschodnich powiatów ma być utworzona jedna dyrekcya, z zachodnich powiatów druga. Jest to początek nowej organizacyi „Zabużia“.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 marca.

(††) Posiedzenie Izby poselskiej. Obecni wszyscy ministrowie. Po zatwieniu spraw drobniejszych przystąpiono do rozprawy budżetowej, mianowicie do dyskusyi nad rezolucyą o szkołach ludowych w Tyrolu. Rezolucya ta żąda, aby rząd przyznaną subwencyę na podniesienie szkolnictwa w Tyrolu rozdawał dopiero po porozumieniu się z wydziałem krajowym w Tyrolu.

P. Promber oświadcza, iż jemu wydaje się to anomalią, jeżeli państwo daje wsparcia ku podniesieniu szkolnictwa; a jeżeli się już tak stało, wówczas rząd powinien zastrzedz sobie wyłączny wpływ na sposób użycia i rozdzielania tych funduszów. Powyższa rezolucya daje mowcy sposobność do mówienia obszernego o stosunkach morawskich, szczególnie o namiestniku hr. Schönbornie, którego nazywa stronniczym, zarzuca mu, iż od chwili objęcia urzędu przez niego nastały niesnaski między morawskim wydziałem krajowym a namiestnictwem, że wiele gimnazyów niemieckich przemieniono w czeskie, że przy zakładaniu szkół czeskich okazuje namiestnik wszelką pomoc, przy niemieckich zaś robi ciągłe trudności. Z takiego postępowania w sprawach szkolnych można wnosić o tem, jak się w innych zachowuje. Wreszcie stawia wniosek do rezolucyi, w której żąda, aby rząd polecił, by uchwały sejmu morawskiego, odnoszące się do szkolnictwa, były oceniane tylko ze stanowiska realnego, ale nie narodowego.

P. Greuter upatruje w takim wniosku wotum zaufania dla rządu, któregoby ani wnosił ani za niem głosował, chociaż należy do stronnictwa rządowego. Lecz protestuje przeciw sposobowi, w jakim się tu mówi o urzędnikach, niemiłych dla lewicy.

Minister oświaty i wyznań br. Conrad odpowiada, spowodowany zarzutami, podniesionemi przez p. Prombera, szczególnie zaś przeciw osobie namiestnika, którego nazwano wprost stronniczym, nadużywającym swej władzy wbrew ustawom, co tyle znaczy, jak że wykracza przeciw ustawom zasadniczym. Lecz na te ustawy składa każdy urzędnik przysięgę, więc zarzut o przekroczeniu ustawy równa się zarzutowi wiarołomstwa, i przeciw temu zastrzega się minister z największą stanowczością.

Dotąd nie bywało jeszcze, by wśród najdosadniejszej nawet opozycyi zarzucono urzędnikowi wiarołomstwo, zwłaszcza, kiedy się ten osobiście bronić nie może. Jest-to niegodną obrazą całej Izby. (Brawa z prawicy; z lewicy głosy oho! i wzywanie do porządku!) Mimo tego „oho“ minister oświadcza, że nie cofa swego wyrażenia (Ponowne objawy niezadowolenia i szydercze głosy: ale jutro!) i wzywa o spokój, na co mu odpowiada p. Schaup, iż tylko prezydent ma prawo utrzymywać spokój i porządek, a lewica cała burzy się jeszcze bardziej. Po uciszeniu się mówi minister dalej, iż niema nic przeciw proponowanej rezolucyi, która żąda, aby namiestnictwo w Tyrolu przed rozdzieleniem zapomóg wysłuchało zdania wydziału krajowego, z czego jeszcze nie wynika, jakoby to wysłuchanie zdania miało być poniekąd kontrolą władzy rządowej przez wydział krajowy.

W dalszym toku uzupełnia minister swoje wczorajsze przemówienie, które, jak mówi, przerwał, bo mu się źle zrobiło. „Wczoraj zastrzegłem się stanowczo, mówi minister — przeciw przypuszczeniom, jakoby w rozporządzeniach ministerstwa oświaty wyrażoną była zasada indyfferentyzmu i bezwyznaniowości. Broniłem się przeciw takiemu zarzutowi, chociaż przyznaję się, iż go na seryo brać nie można, gdyż o dowód czegoś niemożliwego nawet ks. Greuter się nie pokusi. Dlatego uwagi jego o stosunkach szczególnie na tutejszym uniwersytecie należy właściwie odnieść do klik, jakie się tworzą w pewnych zakładach naukowych, i w tej mierze zgadzam się z nim zupełnie. Ja sam uważam istnienie takich klik w gronie profesorów uniwersyteckich za coś niestósownego, co szkodzi nauce i umiejętności, co utrudnia pracę profesorów. Dlatego występuję zawsze przeciw takim klikom, i bardzo chętnie biorę na siebie skargi, podniesione przez p. Greutera, i porównuję je z przykremi i dotkliwemi zarzutami, uczynionemi rządowi. Idąc za radą starego przysłowia łacińskiego: Darujmy sobie nawzajem nasze obrazy i rozejdźmy się w spokoju.

P. Suess odpowiadając Greuterowi oświadcza, że on i jego stronnictwo za pierwszy obowiązek reprezentacyi uważają kontrolę czynności rządowych wszędzie i w każdym kierunku. Jednak odwrotnie nie mogą przykładać swej ręki do tego, aby wydział krajowy tyrolski kontrolował niejako zarząd funduszów państwowych, dlatego będą głosować przeciw rezolucyi.

P. Promber w odpowiedzi ministrowi twierdzi, iż namiestnikowi morawskiemu nie zarzucał bynajmniej wiarołomstwa, jak to wysnuł minister z jego zarzutu, bo należenie do jakiej partyi nie jest wcale wiarołomstwem, jak tego niemożna powiedzieć o ministrze sprawiedliwości, chociaż on jest i był zawsze jawnym zwolennikiem stronnictwa.

Przy głosowaniu przyjęto rezolucyę o subwencyi dla szkół w Tyrolu.

Tytuł 20 „Fundacye i zapomogi“ przyjęty został bez zmiany po przemówieniu p. Hevery i końcowem przemówieniu referenta. Tytuł 21 „Administracya funduszu naukowego“ przyjęty został bez dyskusyi, poczem przystąpiła Izba do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu.

P. Heilsberg twierdzi, iż wyniki zarządu skarbowego nie są tak pomyślne, jak je zwykle przedstawiają. Renta wzrasta, ale to tłumaczy się nieufnością kapitału do przedsiębiorstw.

P. Wilhelm Pfeifer wspomina o rezolucyi, przyjętej przez Izbę przed dwoma latami, która miała na celu umniejszenie wadliwości w ściąganiu podatków, i twierdzi, iż w kwestyi tej od owego czasu nic nie zrobiono.

Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusyi przemawia:

P. Auspitz jako mowca generalny i stwierdza, iż w latach 1872, 1873 i 1874 zamknięcie rachunków wykazało powiększenie majątku państwowego. W r. 1875 stwierdzono niedobór, uzasadniony jednak zupełnie okolicznościami. W dalszym ciągu zwraca się przeciw oświadczeniu ministra skarbu, iż rząd dowiódł, że i bez lewicy potrafi rządzić.

Wiceprezydent hr. Ryszard Clam Martinic zwraca mowcy uwagę, ażeby nie powracał do generalnej dyskusyi, mowca jednak twierdzi, iż przedmiot ten należy do dyskusyi szczegółowej. Mówi o obchodzeniu się z Niemcami i liberałami w przeciwstawieniu do nie-Niemców i nie-liberałów, które podług niego jest niesprawiedliwe. Stronnictwo niemiecko-liberalne nie postępowało może z należytą roztropnością w r. 1877 w usuwaniu odziedziczonych wadliwości, i nie uwzględniało może sytuacyi europejskiej; jednak całem *raison d'être* obecnego gabinetu jest okrzyk: „Precz z liberałami!“ Mowca kończy życzeniem, ażeby usiłowanie pchnięcia Austryi na nowe tory bez współudziału narodu niemieckiego inny wzięło obrót, aniżeli w okresie między r. 1849—1860. (Oklaski z lewicy. Prawica zaprzecza temu.)

Po odpowiedzi specyalnego referenta hr. Starzeńskiego przyjęto tytuł „Zarząd centralny.“

Przyjęto następnie tytuły: 2, 3, 4, 5 i 6. Przy tytule 2 przemawiał p. Vasaty, przy 6 § 1 p. Richter.

Przy tytule 7 „Prokuratorya skarbowa“ przemawia p. Ruf wykazując wadliwości w rozpisywaniu i ściąganiu podatków i domaga się pozwolenia spłacania podatków dopiero po sprzedaży zbiorów.

P. Schöffel zwraca uwagę, iż podatek gruntowy wyższy jest w Austryi aniżeli w innych krajach, maluje nader opłakane położenie wieśniaków, zamieszkujących okolice leśne i mówi, iż ministerstwo skarbu niewyczerpane jest w wynalazkach pomnażania podatków a on sam mniema, iż prócz socyalistów i anarchistów istnieje jeszcze trzecie stronnictwo, dążące do zrujnowania stanu średniego i rzucenia go w przepaść anarchii — a stronnictwo to ma siedzibę w ministerstwie skarbu. (Wielka wesołość). Dalej krytykuje mowca manipulacyę przy podatkach konsumcyjnych.

P. Neuber gani znowu dotychczasową manipulacyę cłową, według której różne chociaż podobne towary muszą opłacać cło jednakowe, a przyczyną tego jest brak fachowego znawstwa u urzędników, wreszcie stawia wniosek o uchwalenie rezolucyi, aby przy urzędach cłowych utworzyć stałe posady chemików z odpowiedniemi laboratoryami.

P. Bareuther żąda zestawienia tych papierów, które wolne są od podatku dochodowego.

P. Kopp mówi o podatku stowarzyszeń zarobkowych i na podstawie przytoczonych przykładów nazywa go niepewnym, wygórowanym, samowolnym i dokuczliwym. Dalej mówi o wypadkach, w których kwit podatkowy nie uwalniał od powtórnego płacenia, jeżeli urzędnik podatkowy pieniądze sprzeniewierzył i żąda od ministra, aby takie nadużycie usunął.

P. Plass mówi o wymiarze podatku domowego, który często stoi w jaskrawej dysproporcyi z dochodami zmiennymi, wreszcie proponuje rezolucyę, wzywającą rząd do usunięcia takich nieprawidłości.

Reprezentant rządowy, radca ministeryalny Huber oświadcza na to, że rząd zbada dokładnie zażalenia podobnego rodzaju.

Poczem przyjęto rozdział 12 a następnie 13 do 16 i na tem przerwano dyskusyę budżetową.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn odpowiadając na interpelacyę zapowiada, że się postara o upoważnienie do przedłożenia sejmowi w Niższej Austryi wniosku rządowego o komasacyi.

Następne posiedzenie zapowiedziane na dziś wieczór.

Wiedeń, 14 marca.

(††) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się dalej rozprawa nad etatem ministerstwa skarbu.

P. Hevera w dłuższem przemówieniu i przytaczając mnóstwo liczb opisuje postępowanie władz przy ekzekucyi podatków i domaga się, aby gminy uwolnić od ciężaru odbieraniu podatków rządowych.

Podobne zażalenia podnosi p. Ruf.

P. Streeruwitz omawia obszernie sposób ściągania podatku konsumcyjnego od wyrobu piwa, narzeka na szkodliwe skutki rozporządzenia ministeryalnego z 20 stycznia r. 1884, które doprowadziło do tego, iż liczba browarów od r. 1873 z 3300 spadła na 1900, bo wszelkie małe browary po kolei poupadały. Dlatego zwraca się do ministra skarbu jako ekonomisty, aby tę gałąź przemysłu tak ściśle związaną z rolnictwem uratował od upadku.

P. Steudel przemawia gorąco za usunięciem wałów i rogatek w Wiedniu i za zniesieniem podatku konsumcyjnego od najważniejszych artykułów żywności. Wogóle podatek konsumcyjny należy zupełnie zreformować, znieść różnicę między miastami zamkniętemi a wsiami i zaprowa-

dzić nieograniczoną swobodę ruchu handlowego między miastami a wsiami.

W podobny sposób przemawiają pp. Sigl, Löblich i Stourzh. Ponieważ upadł wniosek o zamknięcie dyskusyi, więc p. Proskowetz przemawia jeszcze bardzo długo o podatkach pośrednich wogóle i o każdym zosobna, i wysnuwa z tego wniosek o niebezpieczeństwach, jakie grożą rolnictwu, przemysłowi i handlowi.

Po jego mowie przerwano posiedzenie wieczorne i zapowiedziano ciąg dalszy na dzisiaj rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 marca

Posłowie polscy wymownie i śmiało występowali w Sejmie pruskim w obronie sprawiedliwości. P. ks. dr. Jażdżewski ganił urzędników stanu cywilnego, że nie umieją po polsku i polskie nazwiska przekręcają. Posłowie ks. Ziętkiewicz i Kantak poruszyli energicznie sprawę burmistrza pobiedziskiego, który zakazał śpiewać pieśni nabożne przed figurą św. Wawrzyńca. Parafianie pobiedziscy żądali zadośćuczynienia od regencyi, żądali go od ministra, ale nadaremnie.

W parlamencie niemieckim mówił poseł J. Kościelski przy obradach nad wnioskiem językowym Junggreena w języku ludowym i powiedział między innemi, że rząd przez przyjęcie tego wniosku osiągnąłby wielką korzyść, gdyż powiększyłaby się liczba zadowolonych obywateli państwa; że Niemcy zdają się mniemać, jakoby kogoś trzeba było krzywdzić byle nie Niemców — a wreszcie, że hasłem nowego cesarstwa powinny być „równe prawa dla wszystkich". P. J. Łyskowski mówił przy obradach nad etatem kolei żelaznych o zniżeniu taryf transportowych dla górnośląskiego węgla, przywożonego do wschodnich prowincyj niezbędnem dla dobra i rozwoju przemysłu oraz rolnictwa Prus zachodnich i wschodnich.

Ogłoszone niedawno przepisy o powiększeniu zakresu ukazu z d. 10 grudnia 1865 r. pod względem usunięcia osób pochodzenia polskiego od nabywania własności ziemskiej, pozyskały nowe rozwinięcie. Wiadomo, że pewna liczba osób na mocy pewnych szczególnych względów rządu wyjętą została z pod skutków ukazu 10 grudnia i pomimo polskiego pochodzenia otrzymała upoważnienie do nabywania ziemi na własność. Obecnie komitet ministrów ogłasza, że wszystkie te przywileje i wyjątki od ukazu z d. 10 grudnia tracą moc obowiązującą w dziewięciu guberniach zachodnich.

W sprawie tego nieszczęsnego ukazu nowe kują się intrygi. Do ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszły doniesienia z gubernij północno- i południowo-zachodnich, że szlachta polska, zwłaszcza drobna, w celu obejścia przepisów ukazu z dnia 27 grudnia 1884 r. poczęła zapisywać się do gmin włościańskich, albowiem gminom tym bez względu na wyznanie wolno nabywać ziemię i rozparcelowawszy ją dzielić między swych członków. Z tego powodu proponuje *Gołos Moskwy*, aby wydano komentarz do ukazu z 27 grudnia tej treści, że szlachcie polskiej wolno przechodzić do stanu włościańskiego, nie wolno jednak brać udziału w podziale ziemi, przez gminę nabytej.

Korespondent nasz wiedeński przesyła nam sprawozdanie szczegółowe z narad komisyi w sprawie regulacyi rzek galicyjskich. Kiedy niedawno komisya przyjęła § 1 projektu większością 4 głosów, sytuacya tej ważnej dla kraju sprawy wydawała się nieco lepszą, pierwotnie bowiem spodziewano się dwóch a nawet tylko jednego głosu większości. Obecnie okazało się, że obawy te były słuszne, przy § 2 bowiem była już większość tylko jednego głosu — a włościański poseł Baerenfeind przemawiał i głosował przeciw projektowi. Agitacye nieprzyjazne nam widocznie między posłami włościańskimi skutkują!

W komisyi do ustawy przeciw socyalistom postawił p. Dostal pytanie, czy wobec bliskości końca sesyi można jeszcze myśleć o załatwieniu tej ustawy. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział ministrowie Taaffe i Pražak przerwano dalsze obrady i za porozumieniem się z ministrami zgodzono się na to, aby na teraz ograniczyć się tylko do tego ustępu, który mówi o zawieszeniu sądów przysięgłych na wykroczenia anarchistyczne, ułożyć z niego projekt do ustawy i przedłożyć Izbie jeszcze na tej sesyi.

Na piątkowem posiedzeniu angielskiej Izby gmin udzielili ministrowie niektórych ważnych wyjaśnień w sprawach polityki zagranicznej. Lord Fitzmaurice oświadczył, że jeszcze w r. 1883 rząd egipski wyraził życzenie, żeby Anglia zachęciła Wysoką Portę do wysłania siły zbrojnej do Sudanu. Gabinet londyński odpowiedział wówczas, że nie sprzeciwia się wysłaniu wojsk tureckich, jeżeli rząd turecki poniesie koszta ich utrzymania, i jeżeli siły tureckie użyte będą jedynie w granicach Sudanu. W maju roku przeszłego podał rząd angielski Wysokiej Porcie myśl objęcia bezpośredniej władzy nad egipskiemi portami na morzu Czerwonem. Gdy Turcya nie powzięła stanowczego zamiaru w tej mierze, wyraził lord Granville swe ubolewanie posłowi tureckiemu. Po zdobyciu Chartumu zawezwała Anglia sułtana do wysłania siły zbrojnej na odsiecz Kassali.

Gladstone odpowiadając na interpelacyą sir Northcotea, ubolewa, iż słynna depesza ks. Bismarka z 5 maja 1884 nie została doręczoną rządowi angielskiemu, gdyż rząd angielski chętnieby się zgodził na wezwanie Niemiec do wzajemnego popierania swych interesów. Stosunki Anglii z Niemcami są dziś przyjazne, a jednak, mówi p. Gladstone — nie mogę zgodzić się na zdanie, które wypowiedział p. Ouelow, iż bez przymierza z Niemcami niepodobnem byłoby Anglii utrzymać jej dzisiejsze stanowisko w Europie. Mojem zdaniem nie ma państwa, którego przyjaźń byłaby dla Anglii niezbędną. Mimo tego pierwszy oceniam należycie wartość przymierza z Niemcami. W końcu wyraża p. Gladstone nadzieję, że Niemcy, stawszy się wielką kolonialną potęgą, oddadzą znakomite usługi cywilizacyi.

Tymczasem ugoda między Anglią i Rosya, która może na parę tygodni powstrzymać pochód Rosyan w Azyi środkowej, nie zadowolniła dziennikarstwa angielskiego. *Standard* wzywa rząd do przyspieszenia energicznych przygotowań w Azyi. „W dzisiejszej chwili — czytamy w owym artykule — zadaniem naszem jest przekonać Rosyą, iż zdołamy bronić praw, któreśmy przyznali emirowi. Jeżeli najbliższe otoczenie cara pcha Rosyą z zamkniętemi oczyma do wojny, to my nie zamykamy oczu i przewidujemy ostateczny wynik, nie lękając się go wcale. Porobiliśmy już doświadczenia — miłe czy niemiłe — które dały nam poznać sposób postępowania dyplomacyi rosyjskiej i wiemy, że zapał jej do zaborów polega na przypuszczeniu, iż Rosya nie napotka stanowczego oporu. Nigdy nie sprawdziło się tak jak w obecnej chwili, twierdzenie, że przygotowanie do wojny jest najlepszym środkiem do utrzymania pokoju".

W artykułach innych dzienników angielskich przebija ten sam duch wojowniczy.

Nordd. Allg. Ztng. wypiera się wszelkiego udziału Niemiec w załatwieniu sporu między Anglią i Rosyą w kwestyi afgańskiej i zapewnie nie miała ona żadnego związku z podróżą hr. Herberta. Twierdzenie to popiera organ kanclerski w artykule wyszydzającym tych polityków, którzy mniemają, że Niemcy dla własnej korzyści podsycają w sprawie afgańskiej rywalizacyę pomiędzy Anglią a Rosyą. Daje więc odprawę *Norddeutscherka* dziennikom *Solel*, *Goulois* i organowi polskiemu (o niemiecka uczonności!?) *Nowosti*, które korzystając z kwestyi afgańskiej rzucają podejrzenie na politykę niemiecką i chcą zakłócić przyjaźń pomiędzy Niemcami a Rosyą, a dalej twierdzi, że czystym jest wymysłem, aby Rosya miała wogóle zamiar anektować Herat. Nie chodzi tu o Herat tylko o pastwiska Turkomanów i żeby zapobiedz zbójectwu i rabunkom. Jakiż interes miałyby Niemcy w zakładaniu swego *veto* przeciw jakiemubądź uregulowaniu granicy, by dla stepów afgańskich albo turkomańskich kompromitować swe z taką troskliwością pielęgnowane stosunki z Rosyą? Twierdzenie *Nowosti*, jakoby ks. Bismark chciał jako samowładny pan rządzić w Europie, kiedy Francya zajęta jest Chinami a Anglia Rosyą i Sudanem budzić może jedynie śmiech politowania na twarzy praktycznego a przedewszystkiem narodowego polityka, jakim jest kanclerz niemiecki. Organ kanclerski nie pominął i przy tej sposobności Polaków, robiąc dziennik rosyjski specyalnie judofilski *Nowosti* organem Polaków. Zawsze ten sam obłęd polonofobii bismarkowskiej!

W Petersburgu, wnosząc z dzienników tamtejszych, wrzawy prasy angielskich i wojowniczych jej zapędów nie biorą na seryo. „Panowie nad Tamizą — powiadają *St. Pet. Wied.* — niechaj nie tracą zimnej krwi i niech pamiętają słowa: „Strachy na Lachy". *Now. Wrem.* zapewnia Anglię, że Rosya ani na krok nie cofnie się w granicznej kwestyi afgańskiej. *Swiet* wywodzi, że większa część ludności herackiej pragnie tak samo jak mieszkańcy Merwu przyłączyć się do Rosyi. Zgadzają się te enuncyacye z wiadomością, obiegającą po dziennikach o słowach carskich, które miał powiedzieć do pewnego generała, z którym rozmawiał o kolejach turkestańskich. „Tylko zatwardziali marzyciele mogą przypuszczać, że ja będę prowadził wojnę tam, gdzie wyniki nie warte są wyłożonych ofiar. Przyszłość Rosyi w Azyi jest naznaczona przez Opatrzność, a spełnienie jej zapewnione jest bez użycia gwałtów."

Gabinet francuski odbył przed kilku dniami naradę, na której uchwalono wnieść do Izby projekt reformy wyborczej natychmiast po ukończeniu obrad nad cłem od bydła. Minister handlu p. Rouvier wypracował projekt ustawy o przymusowem ubezpieczaniu robotników. Wkładki mają być opłacane w połowie przez robotników, w połowie przez właścicieli fabryk. W Tulonie przygotowują 5 wielkich parowców do odpływu na wody chińskie.

Protokół narad sądu konkursowego

nad modelami do pomnika Adama Mickiewicza

Narady te odbyły się dnia 1 marca w Sukiennicach i z nich to właśnie spisany jest ten protokół.

Obecni: dyrektor Guillaume, hr. Lanckoroński, p. Odrzywolski, Eks. P. Popiel, hr. Przeździecki, Pryliński, Römer, hr. Sierakowski, prof. M. Sokołowski, prof. Zacharjewicz i prof. Zumbusch.

Po zawiązaniu sądu konkursowego przez dra Szlachtowskiego, prezydenta m. Krakowa, przystąpiono do wyboru przewodniczącego i 10 głosami powołano Eks. P. Popiela, który objąwszy przewodnictwo, powołał na sekretarza p. Antoniego Beaupré, członka komitetu i zagaił posiedzenie podziękowaniem zagranicznym artystom za gotowość, z jaką zechcieli dzielić naszę pracę. Następnie zastanowił się nad porządkiem, w jakim sąd konkursowy przystąpić do pracy powinien, a po odczytaniu na żądanie prof. Sokołowskiego warunków konkursu, pan Gorzkowski, sekretarz JW. Matejki, dyr. Akademii sztuk p. złożył na ręce przewodniczącego list i rysunek, pochodzące od mistrza Matejki, z żądaniem, aby sądowi konkursowemu przedstawione były; jakoż znakomity ten pomysł przedstawiony został członkom, pismo zaś udzielone do przeczytania wszystkim rozumiejącym po polsku. Sąd konkursowy, oceniając gorliwość autora projektu i listu, jakkolwiek przyszedł po terminie prekluzyjnym i w formie wykluczonej przez program, przyjął go z zajęciem i uznaniem i polecił złożyć go do komitetu, jako cenny materyał i objaw obywatelskiej gorliwości.

Przewodniczący wskazał w dalszym ciągu jako sposób najwłaściwszy dojścia do rezultatu potrzebę sumiennego obejrzenia modeli i wyłączenia tych, które na przyjęcie nie zasługują. Prof. Sokołowski zażądał, aby modele, nie uznane za odpowiednie, usunąć z sali, a dla łatwiejszego zoryentowania się ustawić pozostałe w jednym rzędzie. Od tego wniosku dla względów technicznych odstąpiono i rozpoczęto czynność od nr. 27 i uznano za niemające nadziei utrzymania się w konkursie numera katalogu 1, 3, 4, 5, 7, 9, 12, 14, 15, 16, 25, 26.

Kiedy miano przystąpić do drugiego wyłączania i następnego obejścia modeli, podniósł prof. Sokołowski, że należałoby motywować przy każdym modelu przyczyny, dla których odrzucony został, przywiódł zarazem przykład konkursu na pomnik dla Aleksandra II w Petersburgu, przy którym motywa sądu nawet w osobnej broszurze wyrażane i omawiane zostały i sądził, że jeżeli w Petersburgu tę sprawę tak sumiennie traktowano, to tem bardziej my powinniśmy dokładnie zastanawiać się nad pomnikiem, który dla nas tak wielkie ma znaczenie.

Tutaj prof. Zachariewicz wyraził zdanie, że obok sumiennej pracy wielu artystów, wyrażanie ujemnych stron ich dzieła działałoby bardzo przygnębiająco na ludzi, którzy działali z dobrą wolą, choć nie zawsze przysługiwała im odpowiednia zdolność. Dyr. Guillaume wyraził przekonanie, że tylko dodatnie strony modeli podnosić należy. Mimo to jednak komisya konkursowa, jak najsumienniej dyskutując ujemne i dodatnie strony każdego modelu, postanowiła odrzucenia projektów nie motywować, a zarazem na wniosek tegoż dyr. Guillaume i prof. Zachariewicza wydać kilka listów pochwalnych dla znakomitszych modeli, któreby nagrody nie otrzymały.

Przy drugiem głosowaniu, które przy każdym modelu poprzedzała dłuższa dyskusya, postanowiono usunąć jako nie posiadające odpowiednich warunków następujące numera:

10, 7 głosami przeciwko 4
17, jednomyślnie,
18, 9 głosami przeciwko 2
20, jednomyślnie
21, 10 głosami przeciwko 1
23, 9 głosami przeciwko 2
27, 8 " " 3
30, 7 " " 4
31, jednomyślnie.

Przystąpiono natychmiast do trzeciego obejścia i głosowania, w czasie którego odpadły:

Nr. 2, 10 głosami przeciwko 1
" 19, 8 " " 3
" 29, 6 " " 5

Przy ostatniem obejściu odpadł Nr. 13, 8 głosami przeciwko 3, i zostało 6 modeli, mianowicie:

Nr. 28 z godłem „Myśli moje gwiazdy moje"
" 8 " „Z pod jego dębu"
" 22 " „Wieszczowi naród"
" 6 " „Świteź"
" 11 " „Odrodzenie"
" 24 " „Sursum Corda"

Sąd konkursowy, mając przed sobą tylko sześć modeli, uznał przedewszystkiem numera 28 i 8 za niekwalifikujące się do otrzymania nagrody pierwszej. Zaczęła się zaś dyskusya o wartości czterech pozostałych, w której pierwszy zabrał głos dyr. Guillaume i oświadczył, że uważa Nr. 6 jako względnie najlepszy. Odznacza się on wielką prostotą, doskonałością wykonania, pięknym pomysłem dwóch figur po obu stronach pomnika, wdzięczną postacią dzieci czerpiących ze źródła poezyi i pomysłem orła, który pomnikowi nadaje wyrazistą cechę narodową. Wprawdzie możnaby żądać dla pomnika największego wieszcza więcej natchnienia i więcej podniosłości, projekt jest wogóle zbyt skromny dla celu i dla miejsca, na którem ma stanąć, — ale ostatecznie najlepiej stosunkowo wykonany i najbardziej wykonalny, układem artystycznym odpowie najbardziej wymaganiom.

Prof. Sokołowski przyłączył się do tego zdania. Uważał jednak, że projekt ten małych poprawek potrzebować będzie, które dokładnie wykonane, odpowiedzą zadaniu. Przy wielkich swych przymiotach pomnik potrzebować będzie zmian w tylnej części. Nie wiadomo bowiem, czemu orzeł w basenie umieszczony został; lepiej postawić go na odpowiedniej podstawie. Nadto głowa wieszcza staranniejszego wymaga opracowania.

Hr. Lanckoroński dzieli zdanie poprzednich mowców, podnosi jednak, iż dwie postacie, dziwnie pięknie ułożone, a mające przedstawiać przeszłość i przyszłość, nie symbolizują dostatecznie tych niepochwytnych wyobrażeń. Obok tego cały pomnik ma zbyt mało cechy narodowej tak, że zmiany w tym kierunku są nieodzowne. Pragnę zatem i obstaję mocno, aby dwie poboczne postacie nosiły cechy narodowe w wyrazie twarzy i układu, i aby przedstawiały Litwę i Koronę. Postać poety powinna być goręcej poczuta, strój nie tak zmodernizowany a głowa podniesiona w górę.

Hr. Przezdziecki dzieląc zdanie hr. Lanckorońskiego chce jednak ocenić pomnik ze stanowiska publiczności i żąda dlatego, aby tak w osobie jak wyrazie wieszcza było wydane poczucie jego apoteozy.

Prof. Zumbusch: Nr. 6 robi nadzwyczaj sympatyczne wrażenie. Jest spokojny, harmonijny i odznacza się czystością linii i wykonania. Postać poety jest tak delikatnie wypracowana, że robi wrażenie niewieście, a całość pomnika przy małych poprawkach odpowiada zupełnie wymaganiom.

Prof. Odrzywolski. Łącząc się ze zdaniem poprzednich mowców, kładzie nacisk na uwagę hr. Lanckorońskiego, aby o ile możności w dwóch pobocznych postaciach zmianą ubrania głowy, w myśl hr. Lanckorońskiego upostaciować Litwę i Koronę. Nadto zrobił uwagę, że zmiany w architekturze będą konieczne, bo taka, jak w modelu, nie odpowiada ściśle materyałowi przepisanemu w warunkach konkursu.

Prof. Zacharjewicz dzieli zdanie poprzednich mowców co do wartości modelu. Uważa go za najlepszy z przedstawionych. Upatruje w nim wielką harmonię linii, a nie zraża się wcale obawą, że może on zrazu nie odpowie życzeniom publiczności, bo ta nie składa się z samych znawców, nie jest u nas dość artystycznie wykształcona, a złożyła orzeczenie w ręce sędziów, którzy tylko według sumienia sądzić mogą.

Prof. Sokołowski zabrawszy głos, robi powtórnie uwagę że można pomnikowi nadać wyższe natchnione cechy, ale nie jest zdania, aby postacie na podstawie miały przedstawiać Litwę i Koronę; tego rodzaju zmiany mogłyby bowiem wywołać pewną dwuznaczność, kiedy alegorya przeszłości i przyszłości jest zupełnie właściwa i ogólnie ludzka, która w Mickiewiczu swój wyraz znajduje.

P. Pryliński zgadzając się na to, że pod względem estetycznym model Nr. 6, na pierwszeństwo zasługuje, nie może oprzeć się poczuciu, że za mało się w nim odzywa tętna narodowego. Sama piękność nie wystarcza, żąda więc, aby w wykonaniu brak ten był uwzględniony i dopełniony.

Hr. Sierakowski upatruje więcej negatywne zalety w modelu Nr. 6. Ma on ze wszystkich najmniej błędów. Nie uważa on go za mogący być poleconym do wykonania, chyba pod warunkiem, gdyby poprawki według myśli hr. Lanckorońskiego były uskutecznione. W każdym razie należałoby podnieść indywidualność pobocznych postaci, które są zbyt do siebie podobne, w kierunku narodowym, który musi być głównym typem pomnika. Treścią i konkluzyą przemowy hr. L. było, że jakkolwiek model jest względnie najlepszy, ale do pierwszej nagrody nie powinien być przedstawiony.

P. Römer łącząc się ze zdaniem p. Sokołowskiego sądzi że na przypadek, gdyby dwie inne postacie poboczne miały przedstawiać Litwę i Koronę, umieszczenie Rusi na pomniku stałoby się konieczne. Stąd nagromadziłaby się zbyt wielka liczba figur, dlatego myśli tej popierać nie można. Uważa pomnik za zbyt skromny dla Mickiewicza i nie poleca go do pierwszej nagrody.

Przewodniczący po wysłuchaniu wszystkich głosów przemówił w tych mniej więcej słowach: Uznał wielkie zalety w wykonaniu, ogładzie i technicznych zasługach modelu Nr. 6 — nie znajduje w nim jednak tego wyższego nastroju, który powinien cechować pomnik dla naszego największego a narodowego wieszcza. Przyszłe czasy nie będą tu szukać tyle artystycznej doskonałości, ile duchowego natchnienia i siły. Te zalety upatrzyć można w wyższym daleko stopniu w Nr. 11. Nie razi go podobieństwo do rzymskiego senatora, boć profesor i wieszcz ma prawo do togi i laurowego wieńca. Modelowanie twarzy i podobieństwo do mistrza, pewne wyższe natchnienie zalecają do wykonania ten pomnik, już przez swoją monumentalną formę. Piękne postacie, które okalają podstawę, pomiędzy któremi Wiara odznacza się rzetelnym ideałem, wykwintne medaliony na podstawie, zdradzające wielką znajomość sztuki medalierskiej, podnoszą wartość modelu, któremu tylko potrzeba obniżyć pierwszą podstawę, aby go zrobić zupełnie godnym Mickiewicza, narodu i miejsca, na którem ma stanąć. Kończąc zwrócił mowca uwagę na nastrój duchowy, do którego ten model potęgą swoją przemawia, a który braki, jakieby się znalazły, niewątpliwie ukryje.

Hr. Lanckoroński powracając do swej myśli, modyfikuje ją w ten sposób, aby postacie poboczne miały legendarne znaczenie, którą to myśl popiera hr. Przeździecki.

P. Odrzywolski w sprzeczności ze zdaniem przewodniczącego uważa, że figury w Nrze 11-tym nie wiążą się organicznie z całością pomnika, że mogłyby stać zarówno w innem miejscu, a że ogrom podstawy robi pomnik nie tyle niewykonalnym, ile zbyt wyniosłym.

Prof. Zacharjewicz również sprzeciwiając się zdaniu przewodniczącego podniósł, że prostota w wykonaniu Nr. 6 jest dowodem jego genjalności i monumentalności.

Kiedy tak o zaletach Nr. 6 i 11 rozprawiano, p. Pryliński zapytał, czy sąd konkursowy pomiędzy modelami ma oznaczyć ten, który jest względnie najlepszy, czy też ten, który ma otrzymać pierwszą nagrodę.

Przewodniczący zrobił uwagę, że gdyby w obecnym konkursie nie znalazł się żaden model na 1-szą nagrodę zasługujący, wedle pierwotnych warunków, należałoby się udać do zagranicznych artystów, czego wobec prac wystawionych uniknąć można i należy.

Po głosie p. Odrzywolskiego, który tylko względne pierwszeństwo przyznał numerowi 6-mu, otworzył przewodniczący dyskusję nad pytaniem, czy w ogóle pierwsza nagroda ma być udzielona.

Prof. Sokołowski żąda ustawienia wybranych modeli obok siebie, a następnie zastanowienia się, czy któremu z nich nagroda pierwsza udzielona będzie.

Dyr. Guillaume przywodząc czynność na wszystkich konkursach, jest zdania, że obowiązkiem sądu jest wskazać ten model, który jako najlepszy odpowiada celowi, dodać wszelkie rady co do poprawek w wykonaniu, jakie się potrzebne okażą, a zostawić ostatecznie komitetowi, czy pomnik ma być wykonany według modelu, czy nie. W żadnym jednak razie sąd konk. rozejść się nie może bez oznaczenia najlepszego modelu i bez przyznania pierwszej nagrody, tembardziej, że obecny konkurs przynosi zaszczyt narodowi.

Tu zwrócił uwagę przewodniczący, że nad kwestią poruszoną przez dyr. Guillame dyskusję przeprowadzić należy.

Prof. Zumbusch sądzi, że chodzi o porównanie i zestawienie modeli podług ich wartości, a nie można przesądzać, czy wykonanie jest możliwe. Zadanie jury nie sięga dalej, jak do przyznania nagród.

Prof Sokołowski zastanawiając się nad zaletami modelu Nr. 6, podniósł nadzwyczaj piękny szczegół dzieci czerpiących ze źródła poezji; uważając potrzebę poprawek w trzech postaciach pomnika wedle już wskazanego kierunku, przyznaje komitetowi ostateczne prawo orzeczenia, czy model premjowany ma być oddany do wykonania autorowi.

Tu przewodniczący objawił swoje zdanie, że według warunku konkursu zdawałoby się, iż nagrodzonemu przysługuje prawo wykonania pomnika.

Prof. Odrzywolski rozumie, że sąd ubliżyłby sobie, gdyby tylko ograniczył się na orzeczeniu, który projekt jest względnie najlepszy, a ocenę czy tenże w duchu warunku konkursu kwalifikuje się do wykonania, zostawił do rozstrzygnięcia komitetowi.

Dyr. Guillame: „Proponując model nr. 6 do nagrody i wysłuchawszy uwag w toku dyskusji poczynionych, muszę zauważyć, że punkt widzenia cudzoziemca na tę sprawę pomnika usprawiedliwia moje zapatrywanie. Podług tego, co wiem o Mickiewiczu, i co w moim narodzie sądzą o jego dziełach, uważam tego poetę za geniusz klasyczny, natchniony legendami swego narodu. Widząc zaś pomiędzy projektami wystawionemi model wykonany w stylu klasycznym i słysząc, że można go znacznie zmienić w duchu narodowym, zaproponowałem jego nagrodzenie. Uchwała jednak ta nie może być powzięta w żadnym razie bezwzględnie i nie może rozstrzygać o wykonaniu. Model ten może być z przedstawionych najlepszy, a sądząc ze sposobu wykonania pochodzi od artysty, który zastósowawszy się do wskazówek tu udzielonych, może wykonać prawdziwe dzieło sztuki. Przypominam, żeśmy porobili silne zastrzeżenia. Uderzyło mnie porównanie z modelem 11. Rozumiem dobrze pociąg, jaki nasz sz. Przewodniczący do tego projektu czuje, rozumiem jego poetyczne i mistyczne znaczenie. Te postacie skrzydlate przemawiałyby do ludu. Należy więc przeprowadzić dyskusję nad obu modelami, a dopiero potem przystąpić do głosowania."

Prof. Zumbusch uważa, że sądowi konkursowemu nietyle przysłuża prawo wskazywania zmian w projektach, ile stanowcze orzeczenie, który jest najlepszy i na nagrodę zasługuje, do czego właściwie sąd konk. zwołany został.

Gdy tutaj Przewodniczący postawił pytanie kategoryczne: czy projekt nr. 6 odpowiada warunkom konkursu, prof. Sokołowski uznał za potrzebne uczynić podobne zapytanie co do nr. 11.

Na tem zamknięto posiedzenie o godz. 5½ wieczorem i naznaczono przyszłe posiedzenie na dzień następny o godz. 10 rano.

Działo się d. marca 1885 w obecności tych samych członków sądu konkursowego.

Przewodniczący zagaja posiedzenie o godz. pół do 11 i zabiera głos w słowach następujących:

Powracam do nr. 11 nie dlatego, aby go porównywać, ale aby ocenić jego wartość bezwzględną. Pomimo wielkich zalet nr. 6-go, efekt monumentalny projektu nr. 11 daleko więcej odpowiada uczuciom publiczności i celowi pomnika. Forma zbyt klasyczna razić nie powinna, nie jest ona obcą i czasom odrodzenia, a jeżeli pierwsze czasy odrodzenia mają w sobie więcéj bujności, to późniejsza jego epoka zbliża się bardziej do klasycznych typów. Choćby podobieństwo głównej postaci nie było tak zupełne jak w innych modelach, to nie o to idzie, aby Mickiewicz był przedstawiony, jakim był, ale tak, jak go sobie wystawiamy.

Prof. Sokołowski: Przyznaję, że nr. 11 ma także swoje przymioty. Płaskorzeźby n. p. są wykonane bardzo ładnie. Figury poboczne są to kreacye bardzo piękne, a idee przez nie wyrażone dobrze poczute. Postać główna jest pojęta w sposób poważny i imponujący. Głowa ma pewne podobieństwo. Poza jest nieco do poprawienia; noga zbytecznie naprzód wysunięta, cała figura zbyt ciężka i przeważa się na prawo. Piedestał jest wprost niemożliwy, a w całej budowie podstawy są strony zupełnie złe.

Pod tym względem model nr. 6 jest o wiele lepszy.

Chodzi także o to, jaki efekt robiłyby pomniki na placu, na którym stanąć mają. Otóż nr. 6 odpowiadałby daleko lepiej otoczeniu. Wreszcie zachodzi pytanie, który z autorów tych modeli daje większe gwarancye należytego wykonania. Pod tym względem żaden zdaniem mowcy nie odpowiada wymaganiom. W ogóle strona artystyczna jest lepsza w modelu nr. 6, strona monumentalna przemawia więcej za numerem 11-tym.

Dyr. Guillaume zabrał głos w następujących słowach: Model oznaczony numerem 6-ym, łączy w sobie mojem zdaniem wiele przymiotów estetycznych, przyznać jednakże trzeba, że charakter pomnika nr 12 jest pełen poezyi i pewnego mistycyzmu, o którym już wspomniałem. Piękne figury skrzydlate są pojęte w duchu religijnym i mają w sobie wiele poezyi. Robią one jednak wrażenie, jakby się błąkały w około podstawy. Medaliony trzech cnót kardynalnych są klasyczne, ale postać poety jest jakby zaplątana w odzieży i źle zrównoważona. Ruch rąk ku piersi wyraża piękną myśl zupełnego poświęcenia Mickiewicza dla idei. W ogóle jednak pomnik ten za mało zaznacza charakter poety. Co do piedestału, to ten jest bez żadnej architektury i musi być gruntownie zmieniony.

Przechodząc do nr. 6-go przyznać trzeba, że architektura jest w nim znacznie lepsza, ale cały ten pomnik jest zimny, brak mu życia i poezyi i pod względem narodowym mniej sympatyczny. Piękna alegorya dzieci, czerpiących ze źródła poezyi, jest oziębiona charakterem klasycznym, a nagość ich jest zbyt gimnastyczna, pod tym względem zmiany są konieczne.

Warunki konkursowe nie powiadają wcale, że wykonanie pomnika musi być oddane artyście, który pierwszą nagrodę otrzyma. Proponuję więc, aby urządzić drugi konkurs pomiędzy tymi artystami, którym pierwsze nagrody przyznane będą. Mogę tu podnieść z mego doświadczenia w konkursach francuskich, że tam może otrzymać nagrodę tylko ten artysta, który przedłoży dokładny kosztorys swego pomnika. Wymaganie to jest zupełnie słuszne.

Pomnik stawia się na wieki, musi on więc być dostatecznie trwały, a artysta prowadzący budowę, powinien dać gwarancyę, że jego pomnik odpowie warunkom trwałości; możeby więc dobrze było decyzyę co do wykonania zawiesić i roztrzygnięcie zostawić przyszłemu konkursowi.

Prof. Zumbusch sprzeciwia się powyższemu wnioskowi, który całą sprawę pomnika na dłuższy czas odkłada. Wracając do modeli omawianych, nie zapoznaje poważnego wrażenia, jakie robi projekt Nr. 11-ty, ale jest on w całości niemożliwy. Architektura i figury poboczne nie mają ze sobą żadnego związku. Jest to raczéj grobowiec, któryby można chyba w kościele lub na cmentarzu umieścić. Zresztą figury poboczne robią wrażenie, jakby się przechadzały po pomniku.

Prof. Zacharjewicz nawiązując do ostatnich słów dyr. Guillaume oświadcza, że w naszym kraju dokładny kosztorys pomnika jest niemożebny.

Hr. Lanckoroński nie godzi się z ostatnim wnioskiem dyr. Guillaume, aby rozpisywać nowy konkurs. Widzi w tem odwłokę ostatecznego spełnienia życzeń narodu, a czyni uwagę, że sąd konkursowy jest powołany do wydania

ostatniego wyroku, a nieprzyznanie I nagrody byłoby niejako zrzuceniem odpowiedzialności ze siebie. Dlatego zaś poleca Nr. 6, że oprócz wielu artystycznych zalet, ma on zaletę taniości i daje rękojmę, że autor zdolny jest go wykonać.

W tem miejscu p. Pryliński postawił wniosek następujący: „Jury uchwala nagrodę Nr. 6 nagrodą drugą, numer 11 nagrodą trzecią, jako względnie najlepsze. Wobec braku projektu dobrego bezwzględnie, nie przyznaje jury nagrody I. żadnemu projektowi i żadnego do wykonania nie poleca. Nadto sąd konkursowy uznaje potrzebę i zaleca rozpisanie nowego konkursu pomiędzy dwoma lub trzema nagrodzonymi artystami z żądaniem szczegółowego kosztorysu. Wreszcie jury nie przesądza o decyzyi, jaką komitet powziąść może wobec projektu Matejki“.

W tej chwili nie dyskutowano nad wnioskiem pana Prylińskiego — odkładając go na później.

Prof. Zacharjewicz wnosi, aby przedewszystkiem oznaczyć trzy projekta najlepsze w takim szeregu, w jakim się ich wartość przedstawia.

Hr. Sierakowski sądzi, że członkowie sądu mają już opinię dostatecznie wyrobioną, można więc przystąpić od razu do głosowania.

Prof. Sokołowski podziela to zdanie.

Dyr. Guillaume: Nie chciałem bynajmniej zrzucać odpowiedzialności, jakby się zdawało, że mniemał hr. Lanckoroński, a proponując nowy konkurs, uczyniłem to ze względu, iż model Nr. 6 nie odpowiada w swej obecnej formie wymaganiom pomnika dla Mickiewicza, który powinien być apoteozą i mieć cechy wspaniałości (*glorieux*) i świetności (*éclat*). Jeżeli udzielimy pierwszą nagrodę, w takim razie należy razem dać wskazówki, któreby model uczyniły podniośiejszym.

P. Odrzywolski przypomina, że dotychczas toczyła się dyskusya nad dwoma jedynie modelami. Podług jego zdania wymaga tego uczucie sprawiedliwości, aby ją przeprowadzić jeszcze nad dwoma projektami, pozostawionemi do ściślejszego konkursu t. j. Nr. 24 Nr. 22; dyskusya taka wydaje mu się tem więcej potrzebną, że może ona dostarczyć motywów do sprawozdania. Radby więc posłyszeć zdanie obecnych tu znakomitych mężów co do innych projektów i wnosi, aby nad nimi również przeprowadzono rozprawę.

Wniosek ten odrzucono 7 głosami przeciw 4. Przystąpiono do głosowania nad tem, który z zależeń modeli ma być postawiony na pierwszem miejscu, jako względnie najlepszy. Głosowano kartkami, a obliczenie głosów powierzono sekretarzowi i p. Prylińskiemu pod kierunkiem przewodniczącego.

Wynik był następujący:

Model Nr. 6 otrzymał 10 głosów, Nr. 11 jeden głos.

Przy głosowaniu nad drugiem miejscem otrzymał model Nr. 11 6 głosów, Nr. 22 3 głosy, Nr. 8 1 głos, Nr. 24 1 głos.

Przy głosowaniu nad trzeciem miejscem otrzymał model Nr. 22 8 głosów, Nr. 28 1 głos, Nr. 24 1 głos, Nr. 11 1 głos.

Na pierwszem więc miejscu postawiono model Nr. 6, na drugiem model Nr. 11, na trzeciem model Nr. 22.

Połukończeniem głosowania rozpoczęto dyskusyę nad wnioskiem p. Prylińskiego.

Prof. Zacharjewicz sądzi, że modelowi postawionemu na pierwszem miejscu udzielić należy I. nagrodę, a zarazem polecić go do wykonania. Nieprzyznanie I. nagrody, byłoby rodzajem targowania się z artystami, nie odpowiadającym godności kraju i ubliżającym poniekąd zaproszonym.

Hr. Sierakowski nie uważa za stosowne polecać do wykonania modelu Nr. 6, gdyż takowy nie jest bezwzględnie dobry. Przyznać mu jednak trzeba bezwarunkowo I. nagrodę.

P. Pryliński przypomina, że całą sprawę należy jasno i stanowczo określić. Jeżeli nie ma modelu bezwzględnie dobrego, w takim razie nie można żadnemu przyznać pierwszej nagrody, tylko drugą i trzecią; nie chodzi tu o pieniądze, gdyż możnaby n. p. rozdać dwie trzecie nagrody.

Prof. Sokołowski przyznaje, że model nr. 6 nie odpowiada wszystkim wymaganiom i naszym uczuciom, ale pierwszą nagrodę przyznać potrzeba, gdyż konkurs obecny jest już drugim z rzędu, i powinien się zakończyć stanowczem rezultatem. Ostatecznie jeżeli chodzi o wykonanie, to poprawki proponowane do nr. 6 są stosunkowo nieznaczne, dotyczą drobnych szczegółów i dadzą się łatwo przeprowadzić. Nie należy jednak zalecać wykonania, gdyż sąd nie jest do tego powołany.

P. Pryliński żąda powtórnie jasnego i wyraźnego sformułowania orzeczenia jury, gdyż inaczej komitet będzie w kłopocie, nie wiedząc, gdzie ma szukać rady.

P. Odrzywolski cieszy się z dyskusyi nad wnioskiem p. Prylińskiego, która wczoraj przerwana, pozwoliła sprawę przez niego poruszoną spokojnie rozpatrzeć. Jakkolwiek wczoraj nr. 6 przyznawał tylko względne pierwszeństwo, po rozważeniu za i przeciw, skłania się dzisiaj do uznania go po przeprowadzonych ulepszeniach za zdolny do wykonania.

Prof. Sokołowski jest zdania, że dyskusya dotyczy właściwie strony formalnej. Przyznając pierwszą nagrodę, nie potrzeba dołączać dodatku polecającego wykonanie, gdyż byłoby to prostem przepisaniem odpowiedniego ustępu warunków konkursu.

P. Pryliński przypomina, że komitet pragnie otrzymać praktyczną i stanowczą odpowiedź sądu; jeśli więc jednemu z modeli przyznamy I. nagrodę, to należy szczerze i otwarcie powiedzieć, że ten sam projekt polecamy lub nie do wykonania.

Dyr. Guillaume: Gdyśmy już uszeregowali modele pod względem ich wartości, nie stoi nic na przeszkodzie otwarciu kopert zawierających nazwiska artystów, a wtedy będzie można powierzyć wykonanie modelu na pierwszem miejscu postawionego daje gwarancyę należytego wykonania.

Prof. Sokołowski sądzi, że otwarcie kopert powinno nastąpić przed przyznaniem nagród.

Przewodniczący jest zdania, że dla komitetu należy wybrać model z trzech uznanych za najlepsze przez jury, i stawia w tym duchu następujący wniosek: „Sędziowie konkursowi składają komitetowi wynik sądu. Uznawszy trzy modele za najlepsze, pozostawiają komitetowi prawo wyborcze tak modelu jak i artysty do wykonania“.

Wniosek ten upadł w głosowaniu dziesięciu głosami przeciwko jednemu wnioskodawcy.

Następnie odrzucono pierwszą część wniosku p. Prylińskiego 10 głosami przeciwko 1 wnioskodawcy, i tym samym stosunkiem głosów uchwalono przyznać nagrody modelom uznanym za najlepsze w porządku ustanowionym poprzedniem głosowaniem.

Po otwarciu odpowiednich kopert okazało się, że autorem modelu Nr. 6 jest p. Tomasz Dykas, autorem modelu Nr. 11 p. Sławomir Celiński, autorem modelu Nr. 22, p. Tadeusz Barącz.

Drugi ustęp wniosku p. Prylińskiego, odnoszący się do projektu p. Matejki, uchwalono jednomyślnie.

Prof. Sokołowski stawia następujący wniosek: „Jury przyznaje I nagrodę Nr. 6-mu z wyszczególnieniem zmian koniecznych dla wykonania takowego, które to zmiany osobna komisya natychmiast wybrana dokładnie oznaczy“.

Wniosek ten uchwalono, poczem komisya złożona z pp. dyr. Guillame, prof, Zumbuscha, prof. Sokołowskiego, hr. Lanckorońskiego i hr. Przeździeckiego, przedłożyła po krótkiej naradzie następujące zmiany. w modelu Nr. 6:

„Postać główna ma być bardziej ożywiona, natchniona, a poeta powinien być przedstawiony w sile wieku. Pióro i zwój papieru mają być usunięte, natomiast dodać należy lirę złożoną na odłamie skały i ozdobioną wieńcem laurowym złoconym. Obydwa baseny powinny być zastąpione przez odpowiednie motywa architektoniczne, woda płynąć powinna nie z muszli, ale z szerokiej urny czyli krateru, i ma być złocona. Orzeł ma być bardziej realistycznie wykonany, w postawie znamionującej zabieranie się do odlotu ze wzrokiem skierowanym w przestrzeń. Dwie postacie allegoryczne, tudzież dzieci, powinny być bardziej w duchu narodowym nacechowane.

P. Odrzywolski sprzeciwia się złoceniu wody.

Następnie rozpoczęto obrady nad wnioskiem prof. Zacharjewicza, popartym przez dyr. Guillaume, aby kilku artystom nie nagrodzonym, udzielić listy pochwalne; prof. Zacharjewicz wniosł zarazem, aby pochwały także udzielić tym wszystkim projektom, które aż do ostatniego głosowania nad nagrodami się utrzymały.

Przewodniczący jest zdania że należy uwzględnić także projekta odrzucone w poprzednich głosowaniach, gdyż wiele z pomiędzy nich zasługuje na takie odznaczenie.

Prof. Zumbusch popierając to zdanie, robi uwagę, że dotychczas chodziło głównie o wykonalność konkursujących modeli, listy zaś pochwalne mogą się dostać także takim, które zdradzają wiele talentu, choć zostały uznane za niewykonalne.

Dyr. Guillaume zapytuje, czy modele odznaczone pochwałami mają być szeregowane podług ich względnej wartości.

W głosowaniu uchwalono uwzględnić przy rozdaniu listów pochwalnych wszystkie modele i nie szeregować odznaczonych.

Następnie uchwalono udzielić listy pochwalne modelom oznaczonym numerami 8, 10, 19, 24, 28 i 29.

Przewodniczący proponuje, aby sąd konkursowy w całym swym składzie obejrzał plac, na którym pomnik ma być wzniesiony, gdyż może nasuną się pod tym względem jakie uwagi.

Stosownie do tej propozycyi udali się sędziowie na rynek główny, gdzie przy pomocy 10 metrowego drąga badano perspektywę przyszłego pomnika i stosunek jego wielkości do otoczenia. Sędziowie obejrzeli również place przed magistratem i kościołem Dominikańskim, przyczem prof. Zumbusch i dyr. Guillaume, wyrazili zdanie, że rynek i punkt na nim przez komitet wybrany jest pod każdym względem najodpowiedniejszym na pomnik, którego front ma być zwrócony ku kościołowi św. Wojciecha.

Powróciwszy do sali obrad roztrząsali sędziowie konkursowi kwestyę ustanowienia komisyi mającej dozorować wykonanie pomnika i przeprowadzenie w nim zmian i poprawek poprzednio wskazanych.

Uchwalono zaproponować komitetowi centralnemu, aby do tej komisyi powołał prof. Zumbuscha, hr. Lanckorońskiego, prof. Zacharjewicza, prof. Sokołowskiego i p. Alfreda Römera.

Prof. Zumbusch zapytywany o najlepsze giserníe oświadczył, że można zażądać ofert od firm wiedeńskich co do ceny odlania, wszystkie bowiem tamtejsze zakłady zasługują na uwzględnienie.

Dyr. Guillaume zapytywany, zauważył, że koszta pomnika odpowiadającego warunkom monumentalności, nie powinny przenosić sumy 200.000 franków.

Na tem zakończono obrady sądu o godzinie w pół do 6, po południu.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Protokół sądu konkursowego zamieszczamy dzisiaj według tekstu, ogłoszonego w lwowskim *Przeglądzie*. Wskutek wyrażonego przez nas ustnie zdziwienia, że w sprawie cały ogół nasz bez względu na stronnictwo obchodzącej, prezydyum miasta nie udziela urzędowego dokumentu wszystkim dziennikom — otrzymaliśmy od p. Prezydenta miasta następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi *Nowej Reformy*.

Przegląd zamieścił w numerze 61 z niedzieli d. 15 marca protokół obrad Sądu konkursowego nad modelami do pomnika Adama Mickiewicza To samo uczyniła tego samego dnia *Gazeta Krakowska*. Oświadczam, iż w mowie będący protokół od chwili wręczenia mnie przez Ekselencyę Pawła Popiela nikomu z rąk nie wydawałem. Dopiero w sobotę w południe dałem początek tego protokółu do drukarni *Czasu* koniec zaś w niedzielę przed południem w odpisie. Dlatego wiadomo mnie nie jest, jakim sposobem *Przegląd* i *Gazeta Krakowska* przyszli do posiadania tego aktu, a mogło to się stać tylko wcześniej, nim mnie protokół wręczony został.

Kraków dnia 16 marca 1885.

Szlachtowski
Prezydent miasta.

Wobec tego oświadczenia p. Prezydenta widocznem jest, że nie kto inny tylko prezydyum sądu konkursowego, t. j. Ekc. Popiel i sekretarz pan Beaupré popełnili — co najmniej — tę nieprawidłowość, iż nie przesłali wszystkim dziennikom aktu urzędowego. Rzecz sama się sądzi.

Arcybiskup Morawski odjechał dziś w południe z Krakowa do Kwowa.

Fotografie trzech nagrodzonych projektów pomnika Mickiewicza umieszczone zostały na wystawie sklepu p. Biasiona w Rynku.

Pływalnia w Krakowie doczeka się nareszcie urzeczywistnienia, dzięki Spółce złożonej z budowniczych pp. Hercoka, Schoena, oraz obywatela tutejszego p. Pehmana, którzy podjęli się urządzenia pływalni i obejmują ją w przedsiębiorstwo na przeciąg lat 25. Po upływie tego czasu zakład przejdzie na własność wojskowości w zamian za ofiarowany przez nią na cel powyższy grunt w obrębie fortyfikacyjnym pomiędzy ulicami Karmelicką a Łobzowską. Koszta obliczone na 20.000 łączą pożytek z rozrywką i wygodą mieszkańców. Staw bowiem, mający służyć w lecie za pływalnię, a w zimie na ślizgawkę, otoczy na przestrzeni 7½ morgów ogród spacerowy, gdzie odbywać się będą stałe koncerta i gdzie znajdzie pomieszczenie restauracya. Pływalnia od godz. 6 do 10 rano służyć będzie wyłącznie dla wojskowych, następnie aż do wieczora oddaną zostanie na użytek publiczności. Jest nadzieja, że pożądany tyle dla miasta naszego zakład będzie mógł wejść w życie najpóźniej z d. 1 lipca b. r., materyał bowiem budowlany został już na miejsce zniesionym.

W kasynie powszechnem koncert urządzony w sobotę staraniem p. Wiktora Barabasza, zostawił słuchaczów pod miłem wrażeniem, dzięki śpiewowi pani Peschek, oraz grze skrzypcowej kapelmistrza p. Hocka, który bardzo pięknie wespół z p. Barabaszem wykonał Sonatę Haendla i zniewolonym został do powtórzenia odegranej na jednej strunie Aryi Bacha. Interesującymi również ustępami koncertu były ze względu na przypadającą w roku bieżącym 100 rocznicę urodzin Kurpińskiego dwa utwory tego kompozytora wykonane przez orkiestrę pułku 13, mianowicie: Elegia i Uwertura z opery „Jadwiga“.

Wieża maryacka domaga się spiesznej restauracyi. Wczoraj po południu znów kilka cegieł w skutek oderwania się od wyższej kondygnacyi wieży runęło na bruk Rynku, ozpryskując się w drobne kawałki. Wobec znacznego ruchu przechodniów, jaki w tej stronie panuje, można uważać za szczęście, że wypadek ten nie pociągnął smutnych następstw.

Koncert z udziałem tenora p. Myszugi, na dochód stowarzyszenia „Bratniej pomocy“ uczniów akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie odbędzie się 21 b. m. W koncercie oprócz gościa, który telegraficznie zawiadomił, iż przybędzie z Wiednia, wziąć mają udział i miejscowe siły artystyczne. O bliższych szczegółach doniesiemy.

Odczyt ks. prof. Pawlickiego „O pierścionku ślubnym N. Maryi Panny“ zapowiedziany na wczoraj, został odroczony.

Konfiskata. Wczoraj skonfiskowała c. k. prokuratorya pierwszy arkusz „Śpiewnika akademickiego“. Arkusz ten mieścił w sobie następujące pieśni wraz z nutami: 1) Boże coś Polskę, 2) Z dymem pożarów, 3) Boże Ojcze Twoje dzieci, 4) Do Boga, 5) Modlitwa przed bitwą, 6) Cześć polskiej ziemi, 7) Jeszcze Polska nie zginęła, 8) Walecznych tysiąc, 9) Nie dbam jaka spadnie kara, 10) Jak wspaniała postać, 11) Leci liście z drzewa, 12) Wstańmy bracia wraz, 13) Gdy na wybrzeżu twej Ojczyzny, 14) Polak nie sługa, 15) Patrz Kościuszko na nas z nieba. Pomimo tej straty, jak się dowiadujemy, śpiewnik będzie i nadal prawdopodobnie wydawany a przeciw konfiskacie wniesiony zostanie sprzeciw.

Nową restauracyę urządzoną z nieznanym dotyczas u nas komfortem, otworzył w Rynku głównym na linii a—b Nr. 44 były wspólnik restauracyi w hotelu Saskim p. Bogusiewicz. W sobotę przy licznym udziale obywateli dokonał poświęcenia nowego zakładu ksiądz Adolf Piwowoński. Zakład posiada restauracyę i kawiarnię, czytelnię dzienników, sale bilardowe, sale gry w szachy i karty, oraz osobne gabinety. Lokal cały urządzony został elegancko i okazale. Podniesienia i uznania godnem jest, iż właściciel całe urządzenie zamówił u rękodzielników i przemysłowców miejscowych na łączną kwotę niezawodnie kilkunastu tysięcy reńskich. Gustowne meble wykonał stolarz tutejszy p. Eisfeld, zaś roboty tapicerskie przy nich, tapicer p. Wąsikiewicz. Obicia i udekorowania sal dokonał dom handlowy p. Wilhelma Fenza. Na ścianach porozwieszano, co można polecić do naśladowania — w ozdobnych ramach fotografie i sztychy z najznakomitszych utworów artystów polskich a głównie Grottgera. Staranność właściciela i dbałość o postawienie zakładu na stopie pierwszorzędnej, widnieje na każdym kroku.

TEATR.

(„Anna Oświęcimówna“ benefis panny Kałużyńskiej).

Romantyczna legenda o Stanisławie i siostrze jego Annie Oświęcimach, z której badawczy umysł niedżałowanego Karola Szajnochy zdarł krytycznym skalpelem wszelki urok historycznej prawdy i poetyczności, ubrana w szatę tragedyi przez M. Bołoz Antoniewicza, miała kiedyś chwile tryumfu, wstrząsała nerwami widza; dziś nastrój publiczności dla tego rodzaju romantycznych historyi jest podobnym do naszego klimatu, surowego i szkodliwego dla wszelkich cieplarnianych, wybujałych roślin. Gminna opowieść za którą w dramacie tym poszedł autor, jest gorączkową fantazyą na sodomski temat nieokiełznanej namiętności, właściwszą i częściej się pojawiającą pod gorącem jasnem niebem ludów południa, aniżeli u nas, gdzie jak mówi Pan Tadeusz „piękniejsze stokroć wiatr i niepogoda“. Główną zasługą autora w tej wstrząsającej nerwy opowieści, jest złagodzenie kolizyi tematu, wyjaśnieniem przez usta starca pustelnika, iż Stanisław i Anna nie są rodzeństwem. Ta okoliczność łagodzi w wysokim stopniu ogniste, krańcowe a najniemoralniejsze wzajemne porywy brata i siostry, a wskutek niej autor z fantastycznej legendy schodzi w dramacie na grunt realny. Pod względem literackim sztuka dawno już została ocenioną: pod względem scenicznej wartości, dla dzisiejszej publiczności zaprawionej, lub zepsutej na wykwintnych „robotach“ dramatów, rzecz cała jest zajaskrawą, za mało zręczną i porwać zdolną tylko romantyczną młodą zapalną fantazyę.

Na benefis swój wznowiła dramat ten panna Kałużyńska. Mniej liczna niż na innych benefisowych widowiskach publiczność powitała artystkę grzmotem szczerych długo trwających oklasków, powtarzających się po każdym akcie. Kwiatów i upominków było nie wiele: jeden bukiet i wymalowany przez wielbiciela talentu artystki portret jej w roli „Azy“ z „Chaty za wsią“, w pięknej ramie z kwiatów.

Całość widowiska wypadła harmonijnie; była to jednak harmonia owej zwykłej mierności, z jaką zawsze godzić się trzeba w wystawianych na scenie naszej tragedyach i dramatach, a którą nazwać po imieniu, uważanem jest za bluźnierstwo. W roli Anny, panna Kałużyńska wystąpiła z całym zasobem świetnej dykcyi; momenta psychicznej gry w wielu miejscach również zasługują na uznanie, w całości wszakże pomimo widocznej pracy i niezaprzeczonych studyów, nie była artystka wolną od zwykłej swej nerwowości, która sprawia wrażenie, iż rola nie została we wszystkich szczegółach opanowaną refleksyą.

Panu Sobiesławowi trudno powinszować jego kreacyi. Rolę mówił doskonale; umiał na pamięć *expedite*. niechętnie wszakże widzi się artystę w bohaterskich postaciach, do których zwykle nabiera nie łudzącej prawdy, lecz właśnie sztucznego nastroju, którym porwać widza, lub przejąć jest niepodobieństwem. Zwykłe przymioty artysty w rolach takich nikną i ustępują miejsca najlepszym chęciom i scenicznej rutynie, dozwalając widzowi podziwiać aktora, lecz nie zachwycać się artystą.

Epizodyczną rolę księcia Wiśniowieckiego, odegrał bez zarzutu p. Zapałowicz. Pan Rygier jako Łaszcz, figura hałaśliwa i intrygant, ma zasługę, iż nie uczynił z roli tej tak zwanego „czarnego charakteru“, lecz był zamaszystym szlachcicem. Być może chwilowa niedyspozycya była przyczyną, iż w dykcyi p. Barszczewskiej czuć się dawał zupełny brak modulacyi głosu. Piękny silny organ młodej artystki jest dotąd martwą gliną, z której rzeźbiarz tworzyć powinien arcydzieła, lecz na to potrzeba po trzykroć pracy, gdyż inaczej materyał użytecznym stać się może tylko na gliniane naczynia. Opowiadaniu o stracie rodziców, wypowiedzianemu z siłą, brakło rzewności i uczucia, a właściwie odczucia, wskutek czego nie wywarło wrażenia. Zbytecznie nieco stękającym był pustelnikiem p. Stępowski; nie każdy pustelnik jest teatralnym lirnikiem deklamującym z akompaniamentem orkiestry.

Drobniejsze role odegrane przez pp. Wójcickiego, Gliksona, Feldmana itd. utrzymywały wspomnianą wyżej harmonijną całość. *(a—k)*

Dla Muzeum Narodowego złożyli następujące dary: Hr. Izabella z Mostowskich Starzyńska, ciekawy obraz współczesny, poddanie się Sieheńia wraz z Smoleńskiem Zygmuntowi III z grupą konną króla, królewiczów i dworu.

Trembecki Adam, fragment rzeźby ornamentacyjnej, renesansowej z początku XVI w. ze szkoły Bartłomieja Berecci'ego.

Stanisław Kluczycki medal bronzowy Barre'go w Paryżu bity na cześć Adama hr. Potockiego w roku 1872.

Tadeusz Barącz ze Lwowa, medal pamiątkowy rzeźbiarza Pasysa Filippiego, nagroda z akademii monachijskiej.

Biechoński Ludomir, kilkanaście sztychów i litografij polskich.

Wyleżyński Józef, obraz olejny z początku b. wieku „Uwolnienie Kościuszki przez cesarza Pawła“.

Z woli ś. p. dra Józefa Brodowicza złożył p. Wład. Brodowicz inż. kolei:

Hadziewicza Rafała portret po kolana Barbary z Kadłubowskich Brodowiczowej matki ś. p. dra Józefa.

Nieznanego artysty portret dra Józefa Seja, przyjaciela lat młodzieńczych dra Brodowicza.

Nieznanego artysty portret dra Wierzejskiego lekarza krakowskiego około r. 1820.

Posążek bronzowy konny Marka Aureliusza na postumencie marmurowym.

Zarząd Muzeum nabył: piękny obraz Władysława Bakałowicza z Paryża „Uczta z epoki renesansu“ i cztery polskie portrety: ks. Antoniego Brygierskiego portret biskupa Sołtyka; portret Hugona Kołłontaja, Augusta III-go i żony jego Maryi Józefy.

Wrocław, 2 marca.

(Sprawozdanie semestrowe Czytelni akademików Polaków w Wrocławiu.)

Czytelnia otwartą została d. 5 stycznia rb. Członków liczyła Czytelnia przy otwarciu 64 zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych, z tych wystąpiło w ciągu kwartału 3 zwyczajnych, a wstąpiło dwóch, tak, że obecnie Czytelnia liczy 63 członków zwyczajnych i 5 nadzwyczajnych. Posiedzeń odbyła Czytelnia cztery. Zarząd stanowili w ubiegłym półroczu koledzy: Karasiewicz jako prezes, Tetzlaff jako sekretarz, Dalbor jako kasyer, Klatecki jako bibliotekarz, Starczewski jako wicebibliotekarz, Perro, Matuszewski, Duliński, Szeptycki Roman, Rudzki, Lendzion, Rüchel, Jaruntawski, Szafarkiewicz i Osten jako ławnicy. Na przyszły semestr zaś wybrano do zarządu kolegów: Karasiewicza jako prezesa, Grochowskiego jako sekretarza, Dalbora jako kasyera, Klateckiego jako bibliotekarza, Starczewskiego jako wicebibliotekarza, Perro, Rudzkiego, Ostena, Matuszewskiego, Panitza, Jaruntawskiego, Dulińskiego, Rojewskiego, Piwońskiego i Kowalskiego jako ławników.

Z pism odbieraliśmy bezpłatnie: *Ateneum*, *Kraj*, *Niwę*, *Missye Katolickiego*, *Przegląd lekarski*, *Przegląd polski*, *Przegląd powszechny*, *Wszechświat*, *Wiadomości farmaceutyczne*, *Czasopismo Tow. aptekarskiego* we Lwowie, *Biesiadę literacka*, *Dziennik dla wszystkich*, *Gazetę polską* z Chicago, *Katolika*, *Łużicę*, *Mazura*, *Przegląd katolicki*, *Nowiny śląskie i Pielgrzyma*.

Za opłatę zniżoną: *Czas*, *Nową Reformę*, *Breslauer Zeitung*, *Schlesische Volks Zeitung*, *Djabła*, *Dziennik Poznański*, (2 egz.), *Kuryera Poznańskiego*, *Gazetę Toruńską*, *Gońca Wielkopolskiego*, *Orędownika*, *Gazetę i Kuryera rolniczego*, *Gazetę lekarską*, *Medycynę*, *Wartę*, *Oświatę*, *Kolce*, *Prawdę*, *Przegląd tygodniowy*, *Wędrowca i Ziemianina*.

Za całą opłatę: *Kłosy*, *Świt*, *Tygodnik illustrowany i Wielkopolanina*..

Biblioteka Czytelni, składająca się z książek Tow. lit. sławiańskiego, Czytelni dzieł nowszych i Tow. medycznego liczyła przy otwarciu Czytelni 2.315 dzieł W ciągu semestru powiększyła się biblioteka o 30 dzieł, z których 7 zakupiono, a 23 w darze otrzymaliśmy. Szanownym ofiarodawcom i redakcyom, które nam albo bezpłatnie albo za zniżoną opłatą pisma swe przesyłać raczyły, składamy na tem miejscu najszczersze podziękowanie.

Sprawozdanie z kasy: Dochód: Remanent z kas Towarzystw wchodzących w skład Czytelni 336·90 marek, składki członków 96·50 m. dochód nadzwyczajny 180·80 m. Razem 614·20 m.

Rozchód: Urządzenie lokalu Czytelni 200·49 m., komorne za pierwszy kwartał 105·00 m., zabezpieczenie od ognia 19·70 m., abonament pism 95·36 m., usługa 23·15 m., korespondencya i portorya 14·10 m., wydatki jednorazowe 74·14 marek. Razem 531·94 marek. Zostaje zatem w kasie 81 marek 26 f.

Wrocław dnia 2 marca 1885 r.

prezes *K. Karasiewicz* sekretarz *W. Tetzlaff*.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Bomba“. Pod tym tytułem nakładem księgarni p. Kaz. Bartoszewicza wyszedł miniaturowy zbiorek humorystycznych utworów, nazwany: „Biblioteką humorystyczną, dla porządnych ludzi.“ Autorem jest znany w tym rodzaju literatury: Szymko.

— Portret mistrza Matejki i ilustracyę z obrazu „Wernyhora“, wraz z sympatycznie skreślonym artykułem zamieszcza lipska *Illustrische Ztg.*

— Mowy prof. Dominika Santagaty, zebrane pod tytułem „La Polonia“, o których pisaliśmy niedawno, pojawią się wkrótce, jak nam donoszą ze Lwowa, w polskim przekładzie. Dochód z polskiego wydawnictwa będzie przeznaczony na Akademię Mickiewicza w Bolonii.

— Karol Brzozowski pisze nowy dramat pod tyt.: „Joanna królowa neapolitańska“. Akt czwarty tego dramatu, przyobiecał czytać na jednym z najbliższych wieczorków lwowskiego Koła literacko-artystycznego. Nie wiemy czy bohaterką dramatu jest Joanna I. († 1382), czy też jej wnuka Joanna II. († 1435), obie bowiem te królowe nadają się do dramatu, a pierwsza z nich szczególnie do tragedyi

— *Przewodnik bibliograficzny* na marzec zawiera spis 139 publikacyj a z nich 105 polskich, 8 ruskie, 2 litewskie. 2 czeskie, 16 rossyjskich, 5 łacińskich, 3 francuskie i 3 niemieckie. Kronika zeszytu urozmaicona.

— Nakładem „Czytelni ludowej“ w Poznaniu, drukiem J. I. Kraszewskiego, wydano powieść wierszem, z dziejów pogańskiej Polski p. t.: „Wanda“. Napisał Czesław Gaszyński.

Dział ekonomiczny.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej. Otrzymujemy następujące pismo:

C. k. komisya wyborcza dla Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie podaje niniejszem do wiadomości, że wybory członków Izby przeprowadzone zostały w dniach 3, 5, 9 i 11 marca 1885, i że na podstawie odbytego skrutynium uznała jako wybranych: I. W krakowskim okręgu wyborczym:

A) W sekcyi handlowej: 1) w kategoryi I i II pp. Mendelsburga Alberta bankiera w Krakowie, Szancera Zygmunta, członka zarządu filii c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego w Krakowie, Bobra Jakóba kupca w Krakowie, Landaua Hirscha kupca w Krakowie, Fritschego Maurycego agenta handlowego w Białej, Dr. Salomona Föbusa adwokata i współwłaściciela handlu komisowego w Tarnowie. — 2) w kategoryi III komisya uchwaliła wynik skrutynium przedłożyć do rozstrzygnienia Wys. c. k. ministerstwu handlu.

B) W sekcyi przemysłowej. 1) w kategoryi I i II Zieleniewskiego Ludwika, Baranowskiego Teodora i Barucha Emila fabrykantów w Krakowie, Gülchera Oskara fabrykanta w Białej, Strzygowskiego Franciszka fabrykanta w Białej, Reicha Leopolda fabrykanta w Krakowie. — 2) w kategoryi III, Lorda Feliksa fabrykanta w Tarnowie, Stockmara Ernesta aptekarza w Krakowie, Dattnera Maurycego dzierżawcę propinacyi w Półwsiu Zwierzynieckiem, Götza Jana właściciela browaru w Krakowie i Okocimiu.

II. W okręgu wyborczym tarnowskim.

A) W sekcyi handlowej: 1) W kategoryi I i II Märza Hermanna kupca w Tarnowie, Holzera Izaaka kupca w Rzeszowie, Schönfelda Marka spedytora w Krakowie, Schlesingera Samuela kupca w Krakowie. — 2) w kategoryi III, Märza Wilhelma kupca w Krakowie, Ringelheima Hermanna agenta handlowego w Tarnowie.

B) W sekcyi przemysłowej, 1) w kategoryi I i II, Biechońskiego Wojciecha właściciela kopalń i rafineryi nafty w Gorlicach, Szaucera Henryka fabrykanta w Tarnowie, Barucha Gustawa fabrykanta w Podgórzu, Reicha Leopolda fabrykanta w Krakowie. — 2) w kategoryi III, Breitscera Jana właściciela kawiarni w Tarnowie, Josephstala Pinkasa właściciela destylarni spirytusu w Klasnie ad Wieliczka.

Kraków dnia 15 marca 1885.

Przewodn. komisyi i c. k. radca dworu:
Badeni mp.

Zebranie ogólne centr. Tow. rolniczego krakowskiego. (Ciąg dalszy).

Sprawozdanie z działalności Towarzystw okręgowych poprzedził referent p. Szaszkiewicz obszernym wstępem, w którym streszczając swoje uwagi, oświadczył przy końcu, iż komitet na podstawie zebranych dat i dotychczasowego doświadczenia żywi nadzieję, iż nowa organizacya Towarzystwa, oparta na decentralizacyi i punkt ciężkości w Towarzystwach okręgowych mająca, okaże się dobrą. Przystępując do szczegółów podaje referent, iż komitet nie mając wiadomości, aby które z istniejących w przeszłym roku Towarzystw rozwiązanem zostało, sądzi, iż ich jest dziesięć. Nie wszystkie okręgi nadesłały do komitetu sprawozdanie według zobowiązania statutu, nie wszystkie zostawały z komitetem w relacyi. Według nadesłanych sprawozdań oblicza komitet ogólną liczbę wszystkich członków na 553; nie sądzi, aby członków ubyło od roku przeszłego, w którym podano liczbę 618; przypuszcza, że w b. r. nie wszystkie okręgi w sprawo-

zdaniach podały całą liczbę swych członków. Te, które posiadają kilka kategoryj członków o wkładkach różnej wysokości, pominęły w wykazach swoich tych, ktorzy mniejsze wkładki opłacają, a uczyniły to w celu obniżenia kwoty składanej do kasy centralnej według liczby członków.

Poczem przystępuje referent do dat szczegółowych, podając liczbę członków każdego z osobna Towarzystwa okręgowego i ważniejsze w ubiegłym roku dowody działalności: 1) Tow. okręgowe Bochnia ma 36 członków. 2) Tow. okręgowe Brzesko 64 członków. 3) Tow. okr. Jasło. Przewodniczący przez dwa lata nie zwoływał członków, Towarzystwo nie dawało żadnych dowodów życia, wreszcie zwołano walne zgromadzenie, które miało obradować nad kwestyą dalszego istnienia lub rozwiązania Towarzystwa. Komitet centralny postarał się o zmianę przewodniczącego i Wydziału, a fundusze już napływają i życie w tym okręgu zaczyna się objawiać. 4) Tow. okr. Kraków liczy 54 członków z wkładką 6 złr.; płacących mniejszą wkładkę sprawozdanie nie podaje. Z sprawozdania obejmującego trzyletnią działalność widać, że Towarzystwo to żyje i zajmuje się ważnemi sprawami, tak lokalnemi, jak szerszego znaczenia. W relacyach z komitetem centralnym nie ma ciągłości, w najważniejszych kwestyach pomijano komitet, a w sprawie zmiany statutu udano się wprost do namiestnictwa nie używając pośrednictwa komitetu. Referent obawia się szkodliwej krańcowej dążności w podawaniu cyfry jak najniższej członków Towarzystwa. 5) Tow. okr Mielec nie przysłało ani sprawozdania, ani delegatów. Nie wiedząc, czy to Towarzystwo jeszcze istnieje, udał się komitet z zapytaniem do prezesa i do wiceprezesa i z propozycyą reorganizacyi. Odpowiedzi ich nadeszły w jednym dniu: prezes utrzymuje, że Tow. okręgowe od dwóch lat już nie istnieje, wiceprezes zaś odpiera nieuprawnione mięszanie się komitetu w wewnętrzne sprawy okręgu i domagania się sprawozdania od okręgu, niesprawiedliwie pominiętego przy rozdziale subwencyj ministeryalnych. Okazało się, że prezes przez dwa lata nie zwoływał zgromadzenia. Komitet wysłał tam swego delegata i postara się o reorganizacyą. 6) Tow. okr. Rzeszów liczące 84 członków, pod wielu względami może innym służyć za wzór. Żywotność okręgu tego objawia się stale, jeszcze od czasu istnienia filii Towarzystwa. Zasługi koło podniesienia hodowli bydła i rozwoju przemysłu niemałe. Towarzystwo drukuje własne sprawozdania. Różnice zapatrywania w wielu kwestyach między tem Towarzystwem a komitetem centralnym nie dotyczą kwestyj zasadniczych i nie są niepokojące. Zarzut ten tylko można zrobić Towarzystwu rzeszowskiemu, iż prezes jego nie dość często bierze udział w posiedzeniach komitetu centralnego i nie przysyła na nie delegata. Przy tej sposobności czyni referent uwagę, iż polemika dziennikarska w sprawach dotyczących różnicy zapatrywania między Towarzystwami okr. a komitetem nigdy pożądaną być niemoże. 7) Tow. Tarnów liczyło w r. 1883 60 członków, obecnie 45. Komitetowi zdaje się, iż to Towarzystwo istnieje, z sprawozdania nadesłanego w ostatnich dniach wie jednak tylko tyle, że wkładki członków zalegają, a funduszów wszelkich brak. Spodziewać się jednak można podobno zmiany na lepsze wobec pojawiającej się dążności rozszerzenia działalności po za granice okręgu. 8) Tow. okr. Nowy Sącz ma 43 członków. Czynność dodatnia nadspodziewana. Wystawa bydła włościańskiego, pobudzanie rękodzieł itp. 9) Tow. okr. Wadowice nadesłało sprawozdanie z trzech lat. Trudno rozsegregować co w ostatnim roku zdziałano, a ponieważ referent zdaje sprawę z ostatniego tylko roku, przemilczeć musi o szczegółach działalności tego okręgu, którego żywotność stała się głównym motywem reorganizacyi całego Towarzystwa rolniczego, a którego prezes wymownemi słowy tchnął nowe życie w dawne Tow. rolnicze. Delegaci tego okręgu dość często przybywają na posiedzenia komitetu, a nie braknie ich nigdy na zgromadzeniach ogólnych. Okręg ten powziął uchwałę, którą naśladować powinny wszystkie Tow. okręgowe: postanowił wysyłać na posiedzenia komitetu członków Wydziału swego po kolei, a każdy, na kogo kolej wypada, ma się od poprzednika swego poinformować o toku spraw traktowanych na poprzedniem posiedzeniu. 10) Tow. okr. Wieliczka 70 członków, wszyscy płacą po 4 złr. Nie ma wcale zaległości w wkładkach. Czynność tegookręgu zbyt znana, aby ją podnosić należało. Sprawozdania regularnie nadchodzą, a są one pisane ręką samego prezesa i zawierają wypowiedzianą nagą prawdę, szczerze, bez osłony. Nie może komitet tej zalety przyznać sprawozdaniom innych okręgów. Stan rzeczy tego okręgu przedstawia się jasno. Referent nie szczędzi mu pochwał. (D. c. n.).

Dostawy dla wojska. Izba rękodzielnicza we Lwowie wydała następującą odezwę:

„Do samoistnych przemysłowców: garbarzy, rymarzy, siodlarzy i szewców, tudzież stowarzyszeń handlu skór w Galicyi i w Wielkiem Księstwie krakowskiem.

Odnośnie do odezwy naszej z dnia 28 lutego i 1 marca b. r., na liczne zapytania interesowanych zawiadamia się, że dnia 20 marca 1885 roku o godzinie 4 popołudniu, odbędzie się we Lwowie w kancelaryi Izby stowarzyszeń rękodzielniczych w ratuszu, walne zgromadzenie członków, do konsorcyum w sprawie dostawy artykułów skórzanych dla c. k. armii przystąpić chęć mających.

W tym celu nadmienia się, że do konsorcyum przystąpić może:

1) Każdy rękodzielnik: garbarz, rymarz, siodlarz, lub szewc, w Galicyi i w W. Ks. krakowskiem rzemiosło swe prowadzący.

2) Każda korporacya bądź sama, lub połączone, tj. garbarska, rymarska, siodlarska i szewska, razem.

3) Wszystkie istniejące w kraju stowarzyszenia handlu skór.

4) W razie, gdyby pojedynczy rękodzielnik nie posiadał dostatniego funduszu przynajmniej na jeden udział, 1000 złr. wynoszący, natenczas może kilku lub kilkunastu pomienionego rękodzieła majstrów zawiązywać w swej okolicy Kółka.

Kółka te wybiorą delegata na walne zgromadzenie, opatrzonego w pełnomocnictwo notaryalne, upoważniające do zastępywania na walnem zgromadzeniu interesów Kółka, przystępywania do konsorcyum, podpisywania kontraktu, uchwalenia statutów itd.

5) Każdy delegat obowiązany będzie już 20 bm., tj. na walnem zgromadzeniu oświadczyć się z gotowością przystąpienia do konsorcyum i złożyć na udział zadatek w kwocie 250 złr. do kasy banku krajowego, resztę należytości 750 złr. złoży interesowany po przyjęciu przez ministeryum wniesionej przez konsorcyum oferty.

6) Tak samo jak Kółka, wysyłają korporacye delegatów pod tymi samymi warunkami, opatrzonych w pełnomocnictwa notaryalne.

7) Każdy pojedynczy rękodzielnik pomienionych profesyi, chcący do konsorcyum przystąpić, musi osobiście jawić się dnia 20 marca br. na walnem zgromadzeniu, lub być zastąpionym przez pełnomocnika swego, poddając się warunkom w punkcie 5 określonym.

8) Żaden członek konsorcyum, czy to osoba pojedyncza, lub też Kółko, albo korporacya, nie może więcej posiadać jak 5 udziałów.

9) Po ukonstytuowaniu się konsorcyum i wybraniu dyrekcyi, takowa zajmie się rzeczywistą dostawą artykułów skórzanych dla c. k. armii, o czem P. T. interesowanych w właściwym czasie zawiadomi się.

10) Pożądanem jest, by zadatki na udziały, na każden po 250 złr., interesowani nadsyłali już teraz wprost do kasy banku krajowego we Lwowie, gdyż po zawiązaniu konsorcyum, lista subskrypcyjna będzie zamkniętą.

11) Co do ilości roboty i warunków, pod jakiemi takowa wydawaną i wykonywaną będzie, zadecyduje konsorcyum po tegoż zawiązaniu się.

12) Robota trwać będzie najmniej trzy lata, a spodziewać się należy, że wysoki rząd, przekonawszy się o dobroci i dokładności tejże, takową i nadal pozostawi.

13) W chwili zawiązania się konsorcyum, tj. z dniem 20 marca 1885 roku działalność prezydyum wiecu będzie skończoną, i od tej chwili interesowani odnosić się będą wprost do dyrekcyi konsorcyum, którą walne zgromadzenie dnia 20 bm. wybierze i zamianuje.

Podając niniejszą odezwę do powszechnej wiadomości panów przemysłowców: garbarzy, rymarzy, siodlarzy, szewców i stowarzyszeń handlu skór, nadmieniając przytem, że dotychczas przystąpiło 15 członków z 15 udziałami po 1000 złr. w. a, prezydyum wiecu liczy na najliczniejsze przystąpienie do konsorcyum tem bardziej, że od tego zawisł los tysiąca robotników i polepszenie bytu.

Panów delegatów i wogóle wszystkich na walne zgromadzenie dnia 20 marca br. przybyć mających uprasza się, aby celem przedwstępnego porozumienia raczyli jawić się już dnia 19 marca br. o godzinie trzeciej popołudniu, lub najdalej dnia 20 marca br. o godzinie dziesiątej przed południem w Izbie stowarzyszeń rękodzielniczych w ratuszu we Lwowie.

Lwów dnia 11 marca 1885. Stanisław Niemczynowski, przewodniczący wiecu. Michał Walichiewicz, zastępca przewodniczącego. Adolf Aleksandrowicz, Stefan Wysocki, sekretarz.

Lwów, 14 marca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·25 do 7·55 (usposobienie lepsze); żyto gotowe 6 — do 6·60 (usposobienie spokojne); owies obroczny 6·25 do 7·— (poszukiwany); jęczmień brow. 6·50—7·60 (uspos. spok.); rzepak 11·50 do 12·— (usposob. lepsze); groch do gotowania 7·— do 10·—, obroczny 5·75 do 6·50, wyka 5·50 do 6·— (usposob. spok); bobik 5·50 do 7·10 (usposobienie spokojne); hreczka 7·25 do 8·— (usposob. poszukiwana); kukurydza 5·25 do 7·— (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 45·— do 54·—, biała 55·— do 64·—, szwedzka 50·— do 70·—; spirytus za 10.000 lt. prct. 26·50 do 27·—, na termina —·— do —·—

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 16 marca. Pino przyrzekł Kołu polskiemu złożyć szczegółowe sprawozdanie z rewizyi kolei transwersalnej zaraz po ukończeniu rozprawy budżetowej, ponieważ komisarz, wysłany na miejsce wskutek zażaleń Koła, już wypracował swoje sprawozdanie.

Wiedeń, 16 marca. Z całą stanowczością twierdzą tutaj, że projekt regulacyi rzek galicyjskich już w tej sesyi nie przyjdzie na porządek dzienny pełnej Izby i będzie przedłożony ponownie w następnej sesyi.

Wiedeń, 16 marca. Zamierzona reorganizacya akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie. tyczy się tylko wewnętrznego jej urządzenia, tak, iż charakter jej, jako „akademii techniczno-przemysłowej“ pozostanie niezmieniony.

Wiedeń, 16 marca. Ministerstwo handlu ogłosi jeszcze w tym tygodniu sprawozdanie roczne austryackich inspektorów przemysłowych.

Petersburg, 16 marca. Rząd miał polecić gubernatorowi miasta Merwu, ażeby stojącemu na afgańskiej granicy generałowi Komarowi przez kuryerów polecił, żeby się dalej naprzód nie posuwał.

Londyn, 16 marca. Anglo-rosyjski zatarg z powodu Afganistanu, został według tutejszych, berlińskich i petersburskich doniesień załagodzony, skutkiem czego rząd będzie dalej wysyłał wojska do Sudanu.

Belgrad, 16 marca. Według prywatnych doniesień o powstaniu w Prizrend, zostały wojska tureckie pobite i cofnęły się do Prizrend. Tureckie zaś źródła urzędowe twierdzą, że powstańcy na sam widok wojska tureckiego pierzchli.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 marca. Z Izby poselskiej. Zatorski oświadcza na zapytanie Schönerera, że komisya dla ustawy o należytościach przedłoży jeszcze przed końcem tegorocznej sesyi sprawozdanie o podatku giełdowym. Ugodę z królestwem siamskiem przydzielono komisyi ekonomicznej. Przy rozprawie szczegółowej nad budżetem ministerstwa handlu użala się dep. Haase, że nie podniesiono ceł od tkanin wełnianych.

Wickhoff życzy sobie staranniejszej opieki nad warstatami fabrycznemi austryackich fabryk wyrabiających kosy. Proskowetz nagli rząd o uzupełnienie sieci kolejowej i popiera budowę kolei Tauernbahn. Mowca krytykuje system opłat telegraficznych i popiera myśl objęcia zarządu kolei przez państwo. Minister handlu oświadcza, że podczas rozpraw nad nowelą cłową nadarzy się sposobność pomówienia o poruszonych dzisiaj kwestyach.

Co do życzenia, aby rząd wystąpił energicznie przeciw nadużyciom, jakie się często wydarzają w Niemczech przez podrabianie austryackich znaczków fabrycznych, zapewnia minister, że tą sprawą zajmuje się gorliwie tak minister handlu, jak minister spraw zagranicznych; ale czy ich zabiegi osiągną skutek, tego nie może zapewnić.

Odpowiadając p. Proskowetzowi zaręcza minister, że nie ma żadnego tajnego protokołu co do budowy lub zaniechania budowy kanału między Odrą a Dunajem jakoby z powodu układów z koleją Północną. W czasie tych układów nie mówiono o tym kanale inaczej jak tylko jako o grobie; wreszcie minister zapewnia, że rząd wszystko co mógł, uczynił, aby Tryest stał się stacyą główną dla okrętów niemieckich.

Co do zniżenia należytości od telegramów wskazuje minister handlu na opór Niemiec i oświadcza, iż co do tej sprawy słabą ma nadzieję, ażeby kwestya przyszłego kongresu telegraficznego została pomyślnie rozwiązana. Telefon uznany został u nas jako regal. Ministerstwo poświęca baczną uwagę telefonowi, a gdyby był wiedział o trudnościach, jakie poczyniono, byłby wtedy polecił władzom podwładnym jak największą gotowość. W końcu oświadcza minister, iż wkrótce rozpocznie się budowa gmachu pocztowego w Ołomuńcu (oklaski z prawicy). Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 16 marca. Trybunał kassacyjny zniósł wyrok sędziów przysięgłych w Krakowie, wydany na Mojżesza Rittera i żonę jego, na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych w myśl paragrafu 362 postępowania karnego i nakazał krakowskiemu sądowi krajowemu wytoczyć ponowne dochodzenie.

Budapeszt, 16 marca. Specyalna komisya Izby magnatów ukończyła już obrady nad reformą i poleciła subkomitetowi ułożyć sprawozdanie.

Ateny, 16 marca. Okręt „Miramare“ wśród grzmotu dział zawinął wczoraj do portu w Pireus. Król z następcą tronu, z ministrami Trikupisem i Kontostavlosem i z adjutantami udał się na pokład okrętu dla powitania cesarzewicza Rudolfa z małżonką. Batalion Ewzonów w stroju narodowym tworzył szpaler. Burmistrz miasta powitał gości gorącą przemową, ludność przyjmowała ich serdecznie. Działa oznajmiły również chwilę przybycia na dworzec kolejowy, gdzie królowa z damami honorowemi powitała gości. Tu kapela wojskowa zagrała na przywitanie hymn austryacki. Wszyscy oficerowie załogi byli obecni na dworcu. Wjazd do Aten odbywał się wśród ciżby ludności przy ustawicznych okrzykach. Cesarzewiczostwo wysiedli w pałacu królewskim.

Dziś odbywa się przyjęcie ciała dyplomatycznego, deputacyi kolonii austryackiej z Aten, Pireusu i Syry.

Ateny, 16 marca. Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką zwiedzili wczoraj w towarzystwie królowej, następcy tronu i wielkiego księcia Pawła Akropolis, starożytne pamiątki i obserwatoryum. Na obiedzie familijnym u króla obecnymi byli tylko dostojnicy dworscy, poselstwo austryackie, Trikupi, Contostavlos i świta arcyksiążęca. Arcyksiążę wraz z małżonką spędzili noc na pokładzie Miramaru.

Paryż, 16 marca. Bliższe wiadomości o rozruchach na początku lutego w Kochinchinie mówią, że korsarze skorzystali z chwilowej nieobecności wojska francuskiego do wyrządzenia rzezi. Na wiadomość o tem Brere wysłał dwie kompanie marynarskie dla przytłumienia rozruchu. Spokój przywrócono zupełnie.

Rzym, 16 marca. Król i następca tronu w otoczeniu świetnego sztabu, w którym znajdował się ambasador niemiecki w niemieckim uniformie wojskowym, jakoteż królowa w pojeździe byli obecni przy poświęcaniu chorągwi na esplanadzie Macas przez królewskiego kapelana Anzino. Król wydał wojsku wśród okrzyków zgromadzonych rozkaz dzienny i odbył następnie przegląd wojska.

Londyn, 16 marca. *Times* pisze, iż podróż ks. Walii do Berlina stwierdza, że pomiędzy Anglią a Niemcami nie zaszła żadna kwestya, ani też żadnej nie należy oczekiwać, któraby mogła wywołać nieprzyjaźń narodową, lub też prawdziwe trudności dyplomatyczne. Obustronna przyjaźń oparta jest na zgodzie w istotnych punktach, a obecnie wszystko wskazuje, iż ścisłe stosunki Anglii z Niemcami są teraz większe, aniżeli były dawniej, kiedy Niemcy były jeszcze państwem wyłącznie lądowem. Co do wzajemnych stosunków obu państw kolonialnych, ważniejszą jest teraz rzeczą, aniżeli kiedykolwiek było unikać zajść podobnych do ostatnich.

Londyn, 13 marca. Upadek Kassali nie jest dotychczas stwierdzony.

„Iris“ odpłynęła z Ziberun paszą i innymi uwięzionymi skazanymi na zesłanie do Cypru.

Londyn, 16 marca. *Sonday Times* donosi, iż stronnicy Mahdiego zdobyli Kassalę i wycięli całą załogę. Do wieczora rząd nie otrzymał jeszcze potwierdzenia tej wiadomości.

Londyn, 16 marca. Książe Walii, książe Edynburski i książe Albrecht Wiktor odjeżdżają we środę do Berlina.

Nowy York, 16 marca. Wielka liczba statków wojennych Ameryki Północnej otrzymała nakaz udania się na wody Ameryki Srodkowej, wskutek ruchu wywołanego tamże przez prezydenta Guatemali Bariosa.

Aleksandrya, 16 marca. Oprócz Zibera uwięziono w Kairze jeszcze jego syna i trzech innych i odstawiono ich do Aleksandryi. Zabrano również wiele papierów.

Kair, 16 marca. Kassala nie była wzięta do d. 16 lutego. Niepomyślne pogłoski które doszły ze Suakimu nie są stwierdzone, również nie wiadomo tutaj nic o wycięciu załogi.

Teheran, 16 marca. Według doniesień *biura Reutera* pełnomocnik angielski Lumsden miał przybyć do Heratu, gdzie władze afgańskie gorliwie i pospiesznie zajmują się naprawą i wzmocnieniem obwarowań. Kilkuset kozaków rosyjskich stoi w Pulikhat i w innych punktach, leżących tuż pod Heratem. Małe ruchome oddziały rosyjskie strzegą źródeł na drodze z Seraksu ku dolinie rzeki Murgab.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 16 marca 1885.	Dzisiejszy g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·25	83·25
„ 5% austr. nieopodat.	98·90	99·20
„ srebrna	83·60	83·55
„ złota	108·25	108·20
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·70	99·10
Losy z r. 18[illegible]	139·20	139·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	864·—	866·—
„ kredytowe austr.	301·40	303·20
Londyn	124·40	124·40
Napoleondor	9·80	9.80
Lombardy	13[illegible]·—	13[illegible]·75
Losy z r. 1864	171·75	171·75
Akcye Karola Ludwika	267·—	267·50
Akcye Lwow. Czer.	223·75	224.50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]5·75	176·—
Obl. Indem. galic.	102·40	102·[illegible]0
Losy Prem. Węg.	119·—	119·30
Akcye kol. Kosz. Bogum.	151·75	15[illegible]·75
Akc. kol. półn. wsch. austr.	17[illegible]·50	17[illegible]·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·40
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	185·75	185·—
Marka	60·55	60·55
Ruble	127·25	127·75
Dukat	5·80	5·81

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 16 marca 1885.		
Banknoty austryac.	165·10	165·10
Wiedeń	164·70	164·85
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	211·25	210·70
5% Listy zast. król. polsk.	65·50	65·40
4% „ likwidacyjne	58·—	57·75
Akcye Karola Ludwika	110·35	110·62
„ kredytowe	512·50	514·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przywrócenie zdrowia

jest jedyną troską każdego chorego, dlatego każden cierpiący przychylnie przyjmie wskazówkę, że Jana Hoffa preparaty słodowe cieszą się wielkiem i ogólnem uznaniem, jako dyetetyczne środki lecznicze i pożywne. Używają ich w wielu przypadkach koryfeusze medycyny a nader liczne pomyślne skutki lecznicze przy zaburzeniach w trawieniu, cierpieniach narządu oddechowego, w osłabieniach, dla polepszenia krwi i przy nieżycie kiszek, są one nadzieją i podporą dla cierpiących i niech nikt się nie waha z użyciem w tych wypadkach preparatów słodowych Jana Hoffa. Przytaczamy kilka wyciągów z odnośnych doniesień o skuteczności leczniczej. 1. Z mego dwa lata trwającego nieżytu oskrzeli i cierpienia krtani mimo pobytu w Nizzy podczas zimy, wyleczyłem się dopiero w zupełności Jana Hoffa preparatami słodowymi, prócz tego osiągnąłem wzmocnienie apetytu i ogólnego stanu zdrowia. **Franciszek Maly**, handel płucien w Wiedniu. Mariahilferstrasse 69. — 2. Z mego długotrwałego zaflegmienia, braku apetytu i snu, jakoteż z słabości nerwowej, wyleczyłem się jedynie pańskiem zbawiennem piwem zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa i słodową czekoladą zdrowia Jana Hoffa. Wiedeń 24 maja 1884. **Marya Baksay**, Johannesgasse 19. — 3. Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej. Wiedeń, szpital garnizonowy Nr. 2. Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego, zgęszczony wyciąg słodowy, jakoteż słodowa czekolada zdrowia Jana Hoffa okazały się, u chorych na przewlekłe słabości piersiowe, u rekonwalescentów po ciężkich chorobach i cierpieniach w narządzie trawienia, jako wyborne środki wzmacniające podczas przychodzenia do zdrowia i jako orzeźwiające i ulubione środki lecznicze i pożywne. **Dr. Loeff** c. k. starszy lekarz sztabowy. **Dr. Porias** c. k. lekarz sztabowy. — Jan Hoff, wynalazca i fabrykant preparatów słodowych, posiada fabryki w Wiedniu, Stadt, Bräunerstrasse Nr. 8, w Berlinie i w Petersburgu, wraz z 27.000 magazynów składowych we wszystkich częściach świata. (1010-4-4)

NADESŁANE.

NADESŁANE.

„Slavia“, Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze. W przeciągu IV. kwartału 1884 r. zawartych było w sekcyach ubezpieczeń I.—IV. (życiowych i ogniowych) nowych ubezpieczeń, razem 10.863 na kapitał razem 15,852.817 złr. 46 ct., za premię i poboczne należytości razem 454.630 złr. 15 ct.

Wynagrodzeń za szkody wypłacono w tym peryodzie we wszystkich sekcyach razem 218.931 złr. 5 ct.

W tym czasie włożono część bankowych kapitałów, a mianowicie: 287.898 złr. 73 ct. w 36 kasach zaliczkowych czesko-morawskich i następujących galicyjskich: w Birczy, Bochni, Delatynie, Dobczycach, Drohobyczu, Kolbuszowie, Kozowie, Kulikowie, Mikołajowie, Nadwórnie, Przemyślanach, Radłowie, Radomyślu, Rohatynie, Stanisławowie, Zakliczynie i Zbarażu, zaś 569.738 złr. 98 ct. na hipotekach.

Obrót pieniężny w centralnej kasie banku wynosił w tymże czasie 2,116.300 złr. 48 ct.

Sikawkami, narzędziami do gaszenia i rekwizytami obdzielono cztery gminy w Czechach, 2 gminy w Morawie i 1 gminę w Węgrzech.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 1884 r. zawartych było razem we wszystkich sekcyach nowych ubezpieczeń 65.230 na kapitał razem 74,626.913 złr. 64 ct., za premię i poboczne należytości 1,803.803 złr. 19 ct.

Szkód wypłacono w tymże roku we wszystkich sekcyach razem 707.089 złr. 76 ct.

Fundusz pensyjny reprezentantów wzrósł do 31 grudnia 1884 do 48.600 złr. 34 ct. w gotówce i efektach. (319-1)

Kraków, dnia 14/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	[illegible] —	127 5[illegible]
Marki niem. złote lub pap. 100 marek	60 2[illegible]	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat cesarski wazny	5 75	5 85
Nowe Frankówka złota	9 78	9 85
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
„ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	99 85	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 [illegible]	102 75
„ „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
„ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
„ „ likwid. „ 100	89 50	— —
Lwów, dnia 13/3.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 13/3.	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 18[illegible] (bez bież. kup.)	— —	100 —
4„ [illegible]	— —	98 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 13/3.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 20	83 35
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	83 65	83 7[illegible]
4 „ „ „ złota „ „ 100	107 90	108 10
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	99 10	99 25
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	129 —	129 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 —	139 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	14[illegible] 75	143 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	17[illegible] 50	17[illegible] —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	98 60	98 75
5 „ „ pap. „ „ „ 100	93 8[illegible]	93 95
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	110 50	111 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 40
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 —	119 40
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 25
5 „ Oblig. Indemizac. Galicyi „ „ 100	102 40	103 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	102 —	103 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 75	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	35 75	36 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 —	23 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 50	124 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 25	98 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 30	101 80
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 30	99 30
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 70	103 90
4½% „ „ „ „ „ 100	102 15	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	97 60	97 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 10	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	83 —	83 30
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 25	74 75
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	118 50	119 5[illegible]
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 20	99 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	194 50	195 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	10[illegible] 20	100 60
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	99 —	99 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary na 40 złr. m. k.	43 50	44 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 75	20 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	19 —	— —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 —	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 50	40 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	16 —	16 40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9 —	9 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	20 25
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salzburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 —	39 —
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	105 20	105 60
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 80	107 20
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 40	301 70
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	308 50	309 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	103 60	103 90
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	864 —	867 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	74 30	74 60
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	186 75	187 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn a. 1050	2462 —	2467 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	210 —	210 75
5 „ Karola Ludwika na 200	267 —	267 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	151 60	152 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	223 25	224 —
5 „ Rudolfa na 200	186 50	187 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	185 25	186 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 50	305 80
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	138 75	139 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 81	5 83
20-to Frankówki	9 80	9 81
20-to Markówka	12 11	12 13
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	10 11	10 13
Funty szterlingi	12 38	12 43
Tureckie liry złote	11 12	11 14
Banknoty włoskie	48 75	48 85
Ruble papierowe za 100	126 50	127 —

✝

We środę d. 18 marca odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów o godz. 9½ przed poł.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

JÓZEFA CZYNCIELA,

na które pozostali rodzice, bracia i krewni zmarłego pobożną Publiczność zapraszają. 337 1 2

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. **Janowi Kulczyńskiemu** za szybkie wyprowadzenie mię z niebezpiecznej choroby róży — nie jestem w stanie odwdzięczyć się w inny sposób, jak tylko składając Mu serdeczne podziękowanie, staropolskiem „Bóg zapłać".

Z uszanowaniem

331 1 *Leon Puchalski.*

Kilka parcel pod budowę

przy ulicy Bajskiej

jest do sprzedania.

Wiadomość u właściciela przy ulicy Krupniczej Nr. 15. 328 15

112 12 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

polecają swój

Magazyn ubiorów męskich

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie·

ubrania letnie od 20 do 45 złr.
" wizytowe od 35 do 45 złr.
" czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 19 30

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dobr w Ubrzeżu**, poczta Łapanów i pan *Michnik* w Bochni

I gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie.

327 4 10

Do nabycia zaraz

1½ mili od Lwowa w bardzo dobrem położeniu **majątek ziemski,** objętości ogólnej 500 morgów, z czego około 350 mrg. ziemi ornej w pszennej glebie, 40 mrg. łąk, 100 mrg. pastwisk, 5 mrg. stawku, z wspaniałym 5morgowym ogrodem i domem mieszkalnym murowanym, piętrowym, o 12 obszernych ubikacyach, tudzież dostatecznemi i dobremi budynkami gospodarczemi.

Suche dochody 1000 złr. rocznie.

Majątek ten w całości lub częściowo nabyty być może.

Warunki kupna bardzo korzystne.

Bliższej wiadomości udzieli Pan **M. Perlmutter** ustnie lub pisemnie we Lwowie, ul. Szajnochy l. 3. 308 3 6



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

J. B. Prüwer

w Krakowie, ul. Grodzka, 59.

41 4 12

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów „**LE HOUBLON**" i „**MAIS**" w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie i częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza

w **Krakowie,** Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie.

270 6 36

Jedenaste zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

„Spółki zarejestrowanej z odpowiedzialnością nieograniczoną" odbędzie się

we środę dnia 8 kwietnia 1885 roku. o godzinie 10 przed południem, w sali Rady powiatowej Brzeskiej,

na które Członków Towarzystwa zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Wybór 4 weryfikatorów do zatwierdzenia protokołu (§ 13 stat.).
2. Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi Towarzystwa z czynności za rok 1884.
3. Wysłuchanie sprawozdania Komisyi kontrolującej z bilansu za rok 1884 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1884.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady nadzorczej (§ 13 Stat.).
5. Wybór 4 Członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Przeznaczenie kwoty 5000 złr. z majątku Towarzystwa zaliczkowego dla Zakładu zastawniczego jako kapitału zakładowego, w myśl ustępu 3 warunków Wysokiego c. k. Namiestnictwa przepisanych reskryptem z 26 czerwca 1882 r. l. 24,388.

W razie braku kompletu do ważności uchwał na pierwszem zgromadzeniu w dniu 8 kwietnia, następne drugie zgromadzenie Członków odbędzie się w dniu 15 kwietnia 1885 r. na mocy § 13 alinea 6 Statutu.

Brzesko, dnia 1. marca 1885. 336 1

Prezes Rady nadzorczej: *Jan Götz-Okocimski.* Dyrektor: *Władysław Rotter.*

L. 1900.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Stanisławowa oddaje w drodze ofert pisemnych w przedsiębiorstwo budowę koszar stałych na pomieszczenie jednej dywizyi c. k. artyleryi ciężkiej.

Cena wywołania na całą budowę wynosi **186.381 złr. 16 ct.**

Termin do wnoszenia ofert oznacza się na **dzień 26 marca 1885, w godzinach od 10 zrana do 1 z południa.**

Można wnosić oferty na całą budowę lub na poszczególne działy (grupy) robót.

Wysokość wadyum tak na całą budowę jak i na poszczególne działy podaną jest w szczegółowem ogłoszeniu.

Plany szczegółowe, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Urzędzie budowniczym każdego czasu.

Z Magistratu król. miasta

323 2 3 Stanisławowa, dnia 11 marca 1885.

JAN HOFF.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy. 1 flakon 1 złr. 12 ct., mały flakon 75 ct.

Groźna choroba piersiowa całkowicie wyleczona.

Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego. W niebieskich torbeczkach po 60, 30, 15 i 10 ct.	Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia. ½ kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 65 ct. ¼ kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct.

Niezrównane działanie lecznicze przeciw katarowi płuc, kaszlowi, chrypce, zaburzeniom w przyrządzie trawienia i osłabieniu.

Do Pana

Jana Hoffa

wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy i t. d. Wien. I. Bez. Graben. Brännerstrasse 8.

Doniesienie o skuteczności leczniczej z Galicyi.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne preparaty słodowe Jana Hoffa okazały się niezrównanym środkiem przeciw silnemu katarowi płuc, opierającemu się wszelkim środkom lekarskim. Z tego to powodu wyrażam Panu moje najszczersze podziękowanie za pańskie cudowne preparaty słodowe. Proszę o jak najrychlejsze przysłanie za pobraniem pocztowem 13 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa, 4 kilo słodowej czekolady zdrowia Jana Hoffa Nr. 1, a wreszcie o 5 torbeczek cukierków piersiowych z wyciągu słodowego Jana Hoffa.

999 4 5 Z wysokim szacunkiem **Jan Tokarz,** proboszcz.

Wielmożny Panie! Przekonałem się, wraz z moimi znajomymi o dobroci i skuteczności pańskich preparatów słodowych, prosimy więc o przysłanie nam powtórnie 12 flaszek Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa za pobraniem pocztowem: **Ksawery Petrowicz,** właściciel dóbr Wołostków.

Urzędowe doniesienie o skuteczności leczniczej.

Petersburg. Carski rosyjski szpital. Piwo zdrowia z wyciągu słodowego i słodowa czekolada zdrowia Jana Hoffa sprawiały zawsze jak najlepszy skutek. Działanie lecznicze występuje nader szybko. Dr. **Simonowski**, starszy lekarz.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski. BRODY: Kulak, Witosławski. BRZEŻANY: J. Durst. BUCZACZ: Kernel i Jecewski. CZORTKÓW: Lud. Noss. DOLINA: Traunfellner. DROHOBYCZ: J. Aichmüller. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos. Geldberg. JASŁO: Jakób Polék i S., F. W. Braglewicz. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski, J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Ryncżarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kabane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

Założone w r. 1847. — 60 wysokich odznaczeń.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Jasła ogłasza niniejszem ofertowe traktowanie w celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie Sądu obwodowego, Prokuratoryi państwa, deleg. Sądu powiatowego, tudzież aresztów i magazynów.

Termin do wniesienia ofert wyznaczony zostaje do 15 kwietnia r. b., 12 godzina w południe.

Cena fiskalna kosztorysowa wynosi 238,000 złr., od której 5% wadyum złożyć należy.

O czem się P. T. Przedsiębiorców z tem uwiadamia, że plany i wymiary budowlane, jako też warunki budowy dotyczące, u podpisanego burmistrza przejrzeć, i blankietów na kosztorysy dostać można.

Jasło, dnia 7 marca 1885.

Burmistrz

304 2 3 *Koralewski.*

F. BRUNO HAHN

w **Krakowie**

ulica Grodzka Nr. 2,

poleca wielki skład haftów na kanwie, atłasie, suknie, oraz wszelkich materyałów i przyborów do haftu.

Bawełny różnego rodzaju i koloru, nici, igły, przybory do ubrań damskich i męskich, rzeźby, przybory toaletowe, gorsety i t. d.

Story i żaluzye drewniane.

Zabawki dla dzieci. 293 3 10

Fabryka parowa Cykoryi i surogatów Kawy

Antoni Rozmanit — Kraków

poleca **Cykoryę Pragską gorzką**, wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki Cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **KAWĘ śrutową francuską**, czyli cykoryę śrutową, preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znaną w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli, tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą, tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia czarnej kawy.

☞ Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 274 9 25

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż został otwartym

MAGAZYN UBIORÓW DZIECINNYCH

pod firmą:

„LA FILLETTE"

w Rynku Głównym Nr. 23, I piętro, od frontu, nad księgarnią Wgo Gebethnera i Spółki

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na sukienki dziecinne do lat 14tu. Roboty będą wykończone najstaranniej i gustownie podług żurnali francuskich i niemieckich, po cenach umiarkowanych. Upraszamy o jak najliczniejsze zaszczycanie nas swem zaufaniem, usilnem staraniem naszem będzie, pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.

140 11 20 Magazyn sukienek dziecinnych „LA FILLETTE".

We czwartek 26 marca 1885

odbędzie się **o godzinie 11 przed południem** w sali Rady powiatowej zwyczajne doroczne

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1884. (Sprawozdawca Adolf Kukiel.)
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej:
   a) co do zamknięcia rachunków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1884.
   b) co do rozdziału czystego zysku za rok 1884. (Sprawozdawca Dr. Mieczysław Marynowski.)
4. Zatwierdzenie wyboru zastępcy dyrektora. (Sprawozdawca Ks. Józef Pabian.)
5. Wybór dziewięciu członków Rady zawiadowczej. (Sprawozdawca Ks. Józef Pabian.)

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie.

Zastępca Prezesa: *Ks. Józef Pabian.*

318 2 3 Sekretarz: *Leonard Wiśniewski.*

Uwaga. Zamknięcie rachunków za rok 1884, sprawdzone przez Komisyę wybraną z członków Rady zawiadowczej, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa.

☞ **W dniu 15 marca 1885 r.** ☜

otwiera niżej podpisany

w KRAKOWIE

w Rynku głównym, linia A-B, Nr. 44 na I piętrze

RESTAURACYĘ i KAWIARNIĘ

(Café-Restaurant)

na sposób zagraniczny z komfortem urządzone.

Doświadczeniem **dziesięcioletniej pracy w tymże zawodzie** wzbogacony, oddaję lokal ten w tem przekonaniu do użytku Wysokiej P. T. Publiczności, że zaskarbię sobie tak wyborowemi potrawami, jakoteż i oryginalnemi napojami **po przystępnych stosunkowo cenach** względy Wysokiej P. T. Publiczności, a nadmieniając nadto, że przyjmuję **wszelkie zamówienia tak w lokalach zakładu jak i do domów prywatnych**, i **abonament na obiady i kolacye**, polecam zakład mój raz jeszcze względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostając z wysokiem poważaniem

322 2 7 **L. Bogusiewicz.**

Osoba w średnim wieku, inteligentna i dobrze wychowana, pragnie znaleść miejsce, do pielęgnowania słabej, lub towarzystwa starszej osoby. Mogłaby również podjąć się zarządu domem i wychowaniem małych dzieci.—Wiadomość w domu Wnej **T. Jaworskiej** przy ulicy Sławkowskiej Nr. 12, II piętro

317 2 4

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże, bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 15

Nauczycielka Polka

z patentem, posiadająca doskonale języki francuski i niemiecki, muzykę klasyczną w wysokim stopniu, śpiew i rysunki, poszukuje zaraz lub od 1 kwietnia umieszczenia jako nauczycielka lub wychowawczyni panienek, pozbawionych opieki matki, albo towarzyszki, lektorki. Zgłoszenia pod lit. **A. K.** w Poznaniu, ulica Wrocławska, hotel Saski Nr. 15, u Wej **Chojnackiej** 279 3 3

Kupiec niemający długów bankowych życzy sobie zaciągnąć **pożyczkę na 500 złr.,** spłacalną w ratach miesięcznych po 50 złr. na 10% dla zapewnienia może dać skrypta dłużne pewnych osób. **Post restante H. L. 500.**

316 2 3

250 tysięcy dobrze wypalonej

cegły

ma na sprzedaż **Zarząd dóbr Płaszów,** (poczta Podgórze) pod Krakowem.

286 4 5

W Partyniu

poczta **Tarnów,** jest do sprzedania **konicz do siewu** (bez wylubu). Cena z workiem i odstawą do kolei 66 złr. w. a. za 100 kilo. Nr. 2 ciemniejszego koloru 58 złr.

302 2 3

L. 130.

Ogłoszenie.

Rok szkolny w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy rozpocznie się z dniem 9 kwietnia 1885 r.

Jagielnica, 5 marca 1885.

301 3 3 **Dyrekcya.**

BULION

wyrabiany ze **zwierzyny** w najlepszym gatunku, przez fachowego w tym zawodzie fabrykanta, mieszkającego w okolicy, gdzie najlepszy materyał z wszelkiej dziczyzny podostatkiem się znajduje, jest na składzie w handlach pp.: **Józefa Kulczyńskiego, Jana Janigi, Antoniego Suskiego,i J. Kosza, F. Dembińskiego** i **Ignacego Rojkowskiego,** po najprzystępniejszych cenach do nabycia.

Z wysokim szacunkiem

Piotr Kucharski

w Krościenku n. Dunajcem,

291 3 3 fabrykant bulionu od lat 20.

Dzierżawy folwarku

około 200 do 300 morgów, poszukuje się w dobrej ziemi od 1 lipca 1885 w Galicyi zachodniej lub Królestwie. — Bliższej wiadomości udzieli ustnie lub listownie Sekretarz Rady powiatowej w Krakowie przy ul. Gołębiej, przy nadesłaniu szczegółowego opisu i warunków. 306 2 3

Rządca

mogący złożyć 4 do 5000 złr. w. a kaucyi, teoretycznie i praktycznie w każdej gałęzi nawet i leśnej wykształcony, większemi majątkami samoistnie dotąd zarządzający, pragnie zmienić posadę od 1 lipca r. b. Adres. **A. Z.** poste rest. Dzików stary. 303 2 3

Szczegóły bliższe listownie lub ustnie.

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	"	"	6.10
Ceylon perłowy	"	"	5.80
Ceylon plantacyjny	"	"	5.30
Cuba	"	"	5.10
Santos	"	"	4.30
Mokkę afrykańską	"	"	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 20 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

FABRYKA PAROWA

CYKORYI I SUROGATÓW KAWY

Antoniego Rozmanita

w Rakowicach

zawiera umowy o uprawę i dostawę

korzenia cykoryi.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w kantorze przy ulicy Floryańskiej Nr. 57 do południa, lub na miejscu w fabryce w godzinach popołudniowych.

315 2 3

Nauczycielka posiadająca kwalifikacyę do wyższych szkół żeńskich, język francuski i grę na fortepianie, znajdzie natychmiast umieszczenie. Bliższe wyjaśnienia listownie pod adresem: **L. G.** poste restante Dębica. 324 2 3

Nowo otworzony

SALON MÓD

FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, wykonuje **suknie damskie** podług najświeższych żurnali. Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnych zakładach w kraju i za granicą, mam zaszczyt polecić się Szanownym Paniom. 13 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.